Nr. 132. Kraków, Czwartek 14 Czerwca 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 61.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cnt. za tydzień.

Kraków, 13 czerwca.

P. Konstanty Noske, który w Radzie państwa zasiada dopiero od kilku miesięcy, stawał w poniedziałek po raz czwarty przed wyborcami, aby zdać im sprawę ze swoich czynności poselskich.

Na sejmiku relacyjnym p. Noske mówiono wiele o antisemityzmie i rzekomych krzywdach jakie w Austryi ponosić mają Izraelici. Temat to dziś ulubiony w kołach wiedeńskich liberałów, a bezpośrednim powodem tej dyskusyi była znana sprawa ks. Deckera i odpowiedź, jakiej rząd udzielił na odnośną interpelacyę. Posypały się zatem gromy nietylko na rząd, ale i na stronnictwo liberalne, które ten rząd popiera.

Potępiamy chałaśliwy antisemityzm, który nieustający a pusty krzyk uważa nietylko za najodpowiedniejszą formę akcyi politycznej, ale także za jedyny cel tej akcyi. Krzykiem i brutalnemi napaściami nie osiąga się nigdy zamierzonego celu, a stronnictwo, które wrzawę i wymyślanie obrało za cel swej działalności, nie może mieć pretensyi do nazwy politycznego. Nie uważamy również różnicy wyznań za odpowiedni motyw do walki czy politycznej, czy ekonomicznej. Antisemityzm przeniesiony na grunt nasz w tej formie, w jakiej urodził się i urósł w niemieckich prowincyach Austryi, uważamy wprost za szkodliwy. Nasze narodowe cele wymagają skupienia i jednoczenia sił, a nie jątrzenia i podniecania namiętności, które raz rozigrane zaprowadzić mogą tam gdziebyśmy nie chcieli zobaczyć żadnej z warstw naszego społeczeństwa. Stojąc na gruncie zupełnego równouprawnienia uważamy natomiast za obowiązek walkę przeciw duchowi kastowości i seperatyzmu, jaki dotychczas panuje wśród wyznawców mojżeszowej religii i przeciw germanizmowi, z którego dotychczas się nie otrząśli. Uważamy za obowiązek karcić błędy i wady, jak niemniej walczyć przeciw ekonomicznemu wyzyskowi i kupieckiej nieuczciwości, które niestety dotychczas nie przestały być nagminnemi chorobami wśród Izraelitów. Walkę tę prowadzić należy jednak spokojnie i bez namiętności wzmacnianiem własnych sił ekonomicznych, podnoszeniem się ciągłem i leczeniem z własnych wad, a wtedy przytłumimy wyzysk i nieuczciwość bez niszczenia ekonomicznych sił przeciwnika, które ze stanowiska narodowego nie mogą być nam również obojętne.

Nie pojmujemy roznamiętnienia, jakiem odznaczają się antisemici, ale również nie widzimy najmniejszych powodów do skarg i żażaleń ze strony Izraelitów. Do skarg takich może dać chyba tylko powód krzykliwe zachowanie się stronnictwa antisemickiego i jego piśmiennictwa, ale to chyba znamię wszystkich stronnictw skrajnych, a choć niemiłe, nie uchyla w niczem równouprawnienia, jakiego w całej pełni używają w Austryi wyznawcy mojżeszowego wyznania. To też poza jednym jedynym faktem, że nie bywają dopuszczani do urzędów lub nie awansują w urzędach, trudno wynaleźć inne fakta uzasadniające pogwałcenie równouprawnienia. Potępilibyśmy fakt niedopuszczania kogokolwiek do urzędu lub nieawansowania urzędnika z powodu jego wyznania, ale nie można potępiać jednego ani drugiego, jeżeli opiera się na braku osobistych kwalifikacyj lub osobistych przymiotów. Nie mamy natomiast danych, któreby stwierdzały, że jedynie wyznanie bywało powodem pomijania urzędników i niedopuszczania kandydatów do urzędu we wszystkich wypadkach bez wyjątku, w których rozchodziło się o wyznawców mojżeszowej religii. Poza tem jednak Izraelici wszędzie doznają tej samej opieki prawa, co inne wyznania, a w niejednym kierunku zajmują przeważne i dominujące stanowiska.

Poseł Noske starał się bronić rząd i zjednoczoną lewicę niemiecką i przy tej sposobności zdarzyło mu się to, co zwykle zdarza się drugorzędnym szermierzom zjednoczonej lewicy. Mimowoli odkrył on tajemnice stronnictwa, do którego należy. „Koalicya — mówił on — nie jest idealnem spełnieniem wszystkich życzeń, ale jest lepszem od tego, co było i lepszem od tego, co po niej może nastąpić.“ Dalej zaś powiedział p. Noske: „Koalicya jest wśród istniejących stosunków jedyną parlamentarną formą, która naszemu stronnictwu dozwala odnosić korzyści.“ W tych kilku słowach poseł wiedeńskiego śródmieścia wyspowiadał się za zjednoczoną lewicę niemiecką z najtajniejszych jej myśli o koalicyi i koalicyjnym rządzie. Jak to podnosiliśmy niejednokrotnie przy różnych sposobnościach klub plenerowski uważa koalicyę za jedyną formę, w jakiej wśród istniejących stosunków nietylko dziś, ale także w przyszłości może utrzymać dominujące stanowisko, do jakiego dążył bezskutecznie przez lat tyle i odnosić korzyści dla swoich partyjnych interesów. Klub ten nietylko nie spodziewa się, aby nowa zmiana mogła być dla niego korzystną, ale przeciwnie obawia się, że obalenie koalicyi może być dla niego klęską. Nie można się zatem spodziewać, aby zjednoczona lewica niemiecka kiedykolwiek przyłożyła rękę do obalenia koalicyi. Przeciwnie z całą pewnością stwierdzić należy, że niemieccy centraliści dołożą wszelkich starań, aby koalicyę utrzymać jak najdłużej przy życiu i że w tym celu nie zawahają się przed poniesieniem pewnych ofiar. Słowa p. Noskego, wypowiedziane z naiwnością młodocianego polityka, należy zatem zapisać w pamięci i nietylko groźby zjednoczonej lewicy, że zerwą węzeł koalicyjny, przyjmować tak, jak należy, z ironicznym uśmiechem, ale pamiętać, że dla utrzymania koalicyi niejedno od nich można uzyskać.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 12 czerwca.

(?) Sprawa ślubów cywilnych ciągle jeszcze stoi na pierwszym planie wypadków i ciągle jeszcze trzyma w naprężeniu uwagę sfer politycznych.

Obecnie nastał spokój — lecz o ile wszystkie zewnętrzne objawy sądzić każą, nie spokój po burzy, lecz nową burzę zwiastujący. W istocie pisma klerykalne zapowiadają znowu silny opór w Izbie magnatów. Zaciętość partyi liberalnej w sferach klerykalnych jeszcze większe aniżeli przedtem wywołała zacietrzewienie, a rozgoryczeniu swemu tem bardziej mogą dać folgę, ile, jak się zdaje, cesarz w istocie ze swej strony żadnej nie wywierał presyi. To też los przedłożenia o ślubach cywilnych wcale jeszcze nie jest rozstrzygniętym, a pisma węgierskie dziś już przygotowują na to, że w razie odrzucenia go w Izbie wyższej ministerstwo nie zrobi z tego kwestyi gabinetowej i ponownie go Radzie państwa przedłoży. Czy to załatwienie?...

Najnowszy poseł z śródmieścia wiedeńskiego, p. Noske, od czasu swego wyboru, a to niedawno, już 4 razy wezwał wyborców, celem zdania sprawy ze swoich „czynności poselskich“.

Mimo że jestem sprawozdawcą parlamentarnym, jako żywo o „czynnościach“ p. Noskego w Izbie nic nie słyszałem, bo wątpię, żeby podpisanie interpelacyi wespół z p. Wrabetzem w sprawie kazań ks. Deckerta ktoś chciał nazwać działalnością poselską.

Wczorajsze zgromadzenie liberalnych wyborców śródmieścia podobne też było do 3 poprzednich jak dwie krople wody. Wyborcy biadali nad rozbestwieniem antisemitów i obniżeniem stopnia wykształcenia i zdziczenia obyczajności u niższych warstw ludności, a obecni posłowie — członkowie liberalnej lewicy niemieckiej — przyznali wyborcom „najzupełniejszą słuszność, że jednak tak być musi i trudno na to poradzić“ (*sic!*).

Po wysłuchaniu jeszcze kilku komunikatów zgromadzeni, „z powodu spóźnionej pory“, postanowili się rozejść i uchwalono na prędce rezolucyę, której sens moralny odpowiada znanemu: „*Wasch' mir den Pelz und mach' ihn nicht nass*“.

Lwów, 12 czerwca.

(Pawilon dziennikarsko-literacki).

(*W. Dbr.*) Rozpacz doprawdy z tym deszczem. Z jednodniową przerwą w [illegible] od otwarcia wystawy leje i leje bez przerwy. A już dziś to zdaje się, jakby się upusty niebieskie przerwały. To też leniwo, z rozpostartemi nad głowami i wodą ociekłemi parasolami, wlecze się nas kilku z odznakami dziennikarskiemi na klapie surduta, pod wzgórze wystawowe z tem przekonaniem w duszy, że tam „ani psa“ nie ma. Ale gdzież tam! nawet tak okropny czas nie zdołał zupełnie przeszkodzić napływowi zwiedzających, snuje się ich sporo po pawilonach, a nawet słyszałem, jak jeden z nich zapewniał, że „w taki czas właśnie najlepiej iść na wystawę, bo w pawilonach nie ma ścisku“. Być może! my jednakże z utęsknieniem oczekujemy ustalenia się pogody.

Mamy więc zacząć systematyczne zwiedzanie wystawy.

Nie chciałbym, aby powiedziano, że dziennikarz zaczyna wszystko od dziennikarstwa i literatury, jak szewc od kopyta, albo jak zły tancerz tylko od pieca umie puścić się w pląsy. Cóż kiedy hr. Łubieński u samego niemal wejścia umieścił na placu wystawy ten piec, t. j. pawilon dziennikarsko-literacki, mieszczący w sobie nadto wystawę drukarstwa, księgarstwa, introligatorstwa, sztuk reprodukcyjnych i wogóle wszystkiego, co z książką ma coś wspólnego. To wyszczególnienie słusznie się należało literaturze, bo przez długi czas była ona jedynem ogniskiem życia narodowego a i teraz pozostała najgłówniejszym jego motorem. Niestety jednak pawilon dziennikarsko-literacki nie mógł być soczewką, która skupiwszy wszystkie promienie umysłowego życia całej Polski, mogłaby rzucić przed oczy widza dokładny a wyraźny jego obraz. Przeszkody nie trudno się dopatrzeć: są nią stosunki pod rządem rosyjskim, gdzie się koncentruje życie umysłowe polskie. I gdyby nie to, że tutejsza firma księgarska pp. Gubrynowicza i Schmidta umyślnie zakupiła od firm nakładowych warszawskich kolekcye ich wydawnictw, w wystawie literackiej Warszawa musiałaby być zupełnie pominięta.

W pierwszym pokoju pawilonu pomieścili szeregiem swe gablotki księgarze Seifart i Czaykowski, Jakubowski i Zadurowicz, Pordes, Jakubowski z N. Sącza, Z. Altenbergowa i Feitzinger Jeleń i Lang z Przemyśla, Księgarnia Polska, Staszyc i Milikowski, Wert i Pelar z Rzeszowa i Spółka wydawnicza. Najwięcej miejsca zajęła księgarnia lwowska Gubrynowicza i Schmidta, jedna z najruchliwszych, jeśli nie najruchliwsza firma księgarska galicyjska. Szkoda tylko, że wydawnictw swoich nie przedstawiła kolekcyami. Można by n. p. ustawić chronologicznie dzieła wydane przez tę księgarnię od najdawniejszych czasów do najnowszych, bardzo także byłoby ciekawem widzieć wystawione n. p. wszystkie powieści lub utwory poetyczne polskich autorów tej firmy lub kolekcyę podręczników uniwersyteckich i dla wyższych szkół wogóle, jak dla politechniki, szkoły weterynarskiej lub lasowej, bo takich podręczników cały zastęp zawdzięcza swe istnienie księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. Uwydatniłoby to lepiej działalność tej księgarni. Przy tej księgarni urządzono, jak powiedziałem, wystawę wydawnictw warszawskich, a nadto poznańskich.

Z boku koło księgarstwa przytuliła się stenografia, która coraz to częściej dziennikarstwu, zwłaszcza reporterce podaje rękę pomocną i w stosunku do dziennikarstwa odgrywa taką rolę, jak fotografia momentalna wobec malarstwa. Tu przedewszystkiem zapisała się zasługa p. J. Polińskiego i teraz za nim idącego stowarzyszenia stenografów.

W kącie na prawo zajmuje dwie ściany kolekcya wydawnictw ludowych i popularno ludowych. Przecież u nas wydaje się wiele rzeczy popularnych. Od poważniejszą i głębszą nutą nastrojonych dziełek Towarzystwa im. St. Staszica, aż do najtańszych i dla najszerszych warstw ludu książeczek pp. Pallana i Udzieli: co tu za rozmaitość.

Naturalnie i pod względem wartości literackiej nie ma pomiędzy niemi jednolitości i n. p. takim wydawnictwom, jak warszawskie Promyka, młodzieży warszawskiej lub w ogóle dla ludu w Warszawie wychodzące, należy się niewątpliwie pierwszeństwo przed galicyjskiemi. Niedaleko od księgarstwa do wydawnictw muzeów i Towarzystw literackich. Mieszczą się więc na wystawie wydawnictwa muzeum Dzieduszyckich, zawierająke tablice rozmaitych okazów zoologicznych, muzeum miejskiego, a mianowicie zbiory wzorów przemysłowych lub okazy dawnego przemysłu artystycznego, motywa ludowe w haftach, wyrzynaniach i t. p., dalej „Towarzystwo historyczne“ i „Towarzystwo im. Mickiewicza“. Nakoniec lwowska Czytelnia akademicka ze swem albumem dla Kraszewskiego i sprawozdaniami. Gdyby wszystkie Towarzystwa tak gorliwie obesłały wystawę, stworzyłby się ciekawy obraz ich ruchu. Całą wielką ścianę na lewo zajmuje Akademia umiejętności. Jest więc gablotka z wydawnictwami i mapy porozwieszane na ścianie. To jeden z najciekawszych kątów w tym pawilonie. Są tu mapy Polski: etnologiczna, dyalektologiczna, pod względem fauny, flory, meteorologiczno-magnetyczna, geologiczno-fizyczna, topograficzna i chemiczna. Najciekawszemi dla nas jednakże były mapy, przedstawiające graficznie rozwój literatury polskiej o roku 1794 do 1894. Dowiadujemy się stamtąd, że od roku 1794 do 1814 to jest w epoce powstania Kościuszkowskiego, napoleońskiej i legionów, wyszło polskich dzieł 6.049, zaś od roku 1815 do 1893 75.361, czyli w ciągu ostatnich stu lat wydrukowano dzieł polskich 81.410.

Prym tu naturalnie dzierżyła Warszawa, która puściła w świat 24.681 książek, drugim był Kraków, który wydał przez ten czas 13.418 książek, trzecim Lwów 10.253, Poznań 4.560 i Wilno 3.620, w dalszym ciągu szeregu idą książki wydane na prowincyi, po mniejszych miastach polskich, drukowane za granicą, a nakoniec bez oznaczenia miejsca druku. Inna znów n. p. mapa przedstawia nam falowania w rozwoju literatury co do liczby dzieł po rozmaitych dzielnicach Polski. Przewaga waha się między Królestwem Polskiem a Galicyą.

W początkach punkt ciężkości widocznie znajduje się w Królestwie, a ruch wydawniczy pierwszego swego szczytu dosięga w r. 1829. W dziewiętnaście lat później, w pamiętnym rewolucyjnym roku 1848 wzmaga się liczba dzieł po polsku wydanych w Galicyi do niesłychanej przedtem w Polsce liczby, a widocznie broszury polityczne wielką tu rolę grały, bo wnet potem spada liczba dzieł drukowanych w naszej prowincyi do dawnej miary, chociaż odtąd stale uwidocznia się dążenie Galicyi do dorównania pod tym względem Królestwu, lub nawet przewyższenia go. Stało się to po raz pierwszy od roku 1848, dopiero w r. 1865, a zatem po upadku powstania.... W r. 1873 znów Królestwo bierze górę, w r. 1881 zrównuje się z Galicyą i odtąd już stale daleko poza nią pozostaje. Rok 1888 w Galicyi stanowi najwyższy szczyt ruchu wydawniczego, jaki którakolwiek z prowincyj polskich w ciągu ostatniego stulecia osiągnęła. W owym roku bowiem wydano w całej Galicyi 1090 dzieł. Potem następuje spadek i znów w roku zeszłym wzmorzenie się literakie Galicyi, wydrukowano tu bowiem w r. 1893 dzieł 1008, zatem blisko dwa razy tyle co w Warszawie, gdzie ich wyszło tylko 516. Co prawda cyfry te wyglądałyby nieco odmiennie, gdyby się uwzględniło liczbę odbitych, a co ważniejsza sprzedanych egzemplarzy i pod tym względem niewątpliwie zawsze pierwszeństwo miało i ma Królestwo.

Drukarstwo reprezentowane jest przez drukarnię Pillera ze Lwowa, Anczyca z Krakowa, a nadto jedyna w Galicyi lejarnia czcionek p. Golczewskiego ze Lwowa dała próby ornamentów drukarskich i czcionek, np. Błędkowski z Wiednia wzory wielkich drewnianych czcionek.

W drugim pokoju mieści się ciąg dalszy wymienionych przedmiotów, a w środku wznosi się wielka gablotka z fotografiami p. Maryi Kalapus, której zakład pod firmą „Marya“ cieszy się we

Z OBCEGO ŚWIATA.

„Koniec świata“ Flammariona, „Napoleon i kobiety“ Massau'a, „Zaraza morderstwa“ Pawła Aubry, „Samobójstwo i obłęd“ A. K. Strahan'a,

Jeden z najznakomitszych popularyzatorów wiedzy, Kamil Flammarion, wydał rodzaj fantastycznej powieści p. t. „Koniec świata“. Tytuł straszliwy; przypomina on przepowiednie i legendy o dniu grozy, który w średnich wiekach przejmował narody panicznym strachem, a zatwardziałych grzeszników wiódł do upamiętania.

Koniec świata stał się źródłem natchnienia dla poezyi, spotykamy nieraz jego opis takim, jakim przedstawiał się wyobraźniom. Według jednych miał go nagle przynieść kometa, wytrącając ziemię z drogi właściwej lub też niszcząc wszelkie życie zabójczemi gazami, według innych koniec ten miał być podobny do powolnego konania starca zastyganiem planety.

Flammarion zebrał wszystkie hipotezy, tyczące się ostatecznej katastrofy, czekającej niechybnie to wszystko, co miało swój początek, a uczynił to z właściwym sobie talentem. „Koniec świata“, przepysznie wydany, ozdobiony jest mnóstwem rycin, które ilustrują nietyle fabułę, ile tekst naukowy.

Autor przenosi nas w przyszłość, w wiek XXV. Wszystkie dziś kiełkujące zaledwie postulata społeczne zostały w nim urzeczywistnione. Obraz tego wymarzonego społeczeństwa stanowi rozdział zawsze zajmujący, bo wśród wielu nędz obecnej doby lubimy przenosić się myślą w daleką przyszłość i cieszyć tem, że nasze praprawnuki wolne od nich będą. Jest to altonistyczna pociecha, którą w braku innych zadawalniać się musimy.

W tem także podobno szukać trzeba przyczyn niezmiernego powodzenia powieści Bellamy'ego „W dwudziestym wieku“, której tłómaczenie doczekało się w samej Warszawie w ciągu jednego roku kilku wydań.

Flammarion mniej szczegółowo, niż Bellamy, opisuje świat przyszły, zadanie jego jest inne zupełnie, mimochodem tylko dowiadujemy się, że wiedza, w szerokiem tego słowa znaczeniu, została dla wszystkich udostępnioną, że kobiety należą do ciał uczonych, na równi z mężczyznami i zajmować mogą takie same, jak oni, stanowiska, że środki komunikacyi za pomocą balonów doprowadzone zostały do bajecznej szybkości, że przestrzeń zniweczoną została, mieszkańcy ziemi zawiązali stosunki z mieszkańcami Marsa i że te dają nam widoczne korzyści, skoro astronomowie tamtejsi ostrzegają ziemian o grożącem niebezpieczeństwie i dają wskazówki, jak się od niego uchronić.

Niebezpieczeństwo grozi naszej siedzibie od komety, który przecina jej drogę, zbliża się i według obliczeń matematycznych, spotkać się z nią musi w dniu i godzinie przewidzianej.

Trwoga ogarnęła świat cały. To daje pole autorowi do przedstawienia możliwych następstw spotkania, stosownie do różnych naukowych teoryi.

Ostatecznie jednak, mimo wielkich zaburzeń atmosferycznych, ziemia ani ludzkość od tego spotkania nie ginie, i to stanowi pierwszą część książki.

Druga zajmuje się nieuniknionym końcem świata. Następuje on nie z powodu wypadkowej katastrofy, ale z wyczerpania ciepła i środków spożywczych. Nauka odwlekła ten kres do ostatecznych granic, nadchodzi jednak chwila w której dalsza walka z gasnącą przyrodą stała się niemożliwą. Ludność ziemi, licząca się niegdyś na miliardy, zmniejszając się stopniowo, zeszła wreszcie do liczb pojedynczych, niedobitki jej schroniły się pod równik, bo wszędzie indziej rozciągnęła się lodowa skorupa.

Ostatni ludzie są to istoty wiotkie, oczyszczone z grubych instynktów, uduchowione, odżywiające się zapomocą chemicznych pierwiastków.

Koniec ostatniej pary, Gazy i Omegara, otoczył Flammarion wielką poezyą. Jak to wyraźnie wypowiedział już w swej „Uranii“, jest on gorącym wyznawcą spirytyzmu, teraz równie wyraźnie wypowiada to w „Końcu świata“. W chwili śmierci Omegarowi i Ewie, schronionym w ruinach wielkiej piramidy, ukazuje się duch Cheopsa, i przenosi ich na Jowisza, który w chwili wyczerpania życia na ziemi dochodzi właśnie do peryodu rozwoju, a czyniąc to, mówi pamiętne słowa: „Nic nigdy nie umiera, czas jest tylko jedną z form wieczności i zlewa się z nią“.

Nie wszyscy, naturalnie, zgodzą się na fantastyczne wierzenia autora, ale każdy uznać musi niezmierną ilość wiedzy, nagromadzonej w książce, która służy za podkład tym fantazyom, oraz oddać hołd wielkiemu styliście, który umie dostępnemi uczynić najtrudniejsze problematy.

Wśród błahej, zmarniałej beletrystyki francuskiej, w której króluje Gyp, Ohnet i t. p., „Koniec świata“ stanowi chlubny wyjątek, nad którym zastanowić się warto.

W ostatnich czasach w literaturze zajmują się znów pilniej Napoleonem. Ten meteoryczny człowiek zostawił po sobie ślad niespożyty. Był czas, kiedy uważanym był za półboga, teraz znów spada niżej zbrodniarza. Taine przyczynił się podobno najwięcej do zniweczenia jego aureoli wykazując małostki charakteru, równoważące wielkość geniuszu.

Spostrzeżenia psychologiczne Taine'a dosadnie potwierdziły listy, wydobyte z tajnych archiwów państwa, niegodne ani w tonie, ani w treści, zwykłego śmiertelnika, a cóż dopiero potężnego władcy. Czytając je, trudno zachować jakiekolwiek złudzenia względem ich autora. Drobiazgowy despotyzm, bezwzględność, grubiaństwo nawet przebijają w każdym z tych ciekawych listów. Czytając je, łatwo zrozumieć, dlaczego stronnicy cesarstwa strzegli ich tajemnicy. Burboni za to mieli interes w ujawnieniu dokumentów, mogących najlepiej odrzeć z legendowego uroku tego, który je pisał, tego jednak nie uczynili. Listy obecnie dopiero ukazały się w druku.

Kilkakrotnie odzywa się w nich, w dosadny sposób, zaciekła nienawiść do pani de Staël; bez żadnej ceremonii cesarz nazywa ją łajdaczką (*coquine*); widać w nich także humor pełen okrucieństwa, w którym drga tajona wściekłość tyrana, nie mogącego nagiąć według swej woli myśli i uczuć jednostek tak, jak nagiął wypadki.

Wobec tych świeżych odkryć historyi dziwnie wygląda książka Fryderyka Massau „Napoleon i kobiety“, w której bohater gra niekiedy rolę arkadyjskiego pasterza. Massau zebrał w jednę całość luźne artykuły drukowane w Figaro. Budziły one zaciekawienie właściwe wielkości ludowym i dworskim plotkom, pomimo ubiegłego czasu, bo takie plotki, zmieszane z historyą i rzucające światło na psychologię znanych osobistości, nie starzeją się nigdy.

Autor, przejęty niezmiernem uwielbieniem dla Napoleona, nie podziela powszechnych sympatyj dla Józefiny, zwykle stawianej przez kronikarzy na piedestale, jako ofiara politycznej konieczności. Wykazuje przeciwnie, że była to kobieta arcypospolita, głupia, kłamliwa, małoduszna, która w mężu kochała tylko jego wielkość. Świetnie za to wśród zakulisowych skandalów dworskich wychodzi postać p. Walewskiej, która nie upadła ani przez chciwość, ani miłość, ale była ofiarą poświęcającą się dla najczystszych celów. Autor, wbrew prądom panującym obecnie we Francyi, mówi o Polsce i Polakach z sympatyą i szacunkiem, od których oddawna nas odzwyczajono.

Palącej kwestyi społecznej dotyka dr. Paweł Aubry w swej książce „Zaraza morderstwa“. Nowy czynnik — sugestya wchodzi obecnie w grę, i daje faktyczną podstawę wielu rzeczom, dotąd niezrozumiałym. Oddawna naprzykład zastanawiano się nad wzrastającą ilością zbrodni, wykazywanych przez statystykę, ilość ta przeraża socyologów, moralistów i prawodawców, szukając przyczyn tego anormalnego z pozoru wzrostu, gdyż wyższy poziom umysłowy powinienby ją zmniejszać.

Zbrodnia jest wprawdzie starą jak świat, ale o coraz większe jej rozpowszechnienie Aubry obwinia głównie egzekucye publiczne i szczegółowe sprawozdania prasy o różnego rodzaju morderstwach. Widok krwi przelanej pobudza okrutne instynkta, drzemiące w łonie każdego niemal człowieka, przekazane mu przez dalekich przodków, a ugłaskane cywilizacyą. Instynktów tych drażnić nie należy. Opisy zbrodni podniecają znów chorobliwie działanie wyobraźni, rysują przed nią krwawe czyny i poddają pokusy.

O zgubnem działaniu prasy pisano już wielokrotnie, za jawnością, jednak przemawia tyle względów, a szczególniej interes czasopism, którym trudno milczeć o tem, co zajmuje czytelników, nic dziwnego więc, iż pisano dotąd daremnie. Potrzebaby tu ogólnego i szczerego porozumienia, dr. Aubry twierdzi, iż uczyniły to już wszystkie redakcye szwajcarskie, zobowiązując się wzajemnie, iż tylko w najkrótszych wyrazach zamieszczać będą sprawozdania o spełnianych zbrodniach.

Badaniami psychicznemi zajmuje się także angielski autor A. K. Strahan w książce „Samobójstwo i obłęd“. Stan umysłu samobójców był przedmiotem niezliczonych rozpraw, które jednak nie rozstrzygnęły ostatecznie kwestyi, tem bardziej, że doktrynerzy stawiają zasadę, iż człowiek przy zdrowych zmysłach tylko w bardzo rzadkich okolicznościach może się targnąć na własne życie.

Strahan zdania tego nie podziela. Streścił on wszystko, co było już powiedzianem w tej kwestyi i opatrzył obficie materyałem faktycznym, który też stanowi najciekawszą część książki.

Walerya Marrené.

Lwowie wielkiem powodzeniem. Inni fotografowie pomieścili się na piętrze.

Trzeci pokój w parterze poświęcono publicystyce. Tu ma być wkrótce urządzona pracownia dziennikarska, tu na ścianach poumieszczano wachlarze ze wszystkich niemal pism polskich. Pod względem ich ilości na pierwszem miejscu stoi Galicya, potem dopiero Królestwo Polskie (chociaż w Warszawie ze wszystkich miast polskich najwięcej pism wychodzi), trzecie miejsce należy się Ameryce, gdzie się znajduje przeszło 60 organów, wydawanych po polsku, W. ks. Poznańskie, nakoniec Śląsk. Wszystkich razem pism polskich jest do 300, na razie trudno oznaczyć stanowczo tę cyfrę, wiele wydawnictw, bowiem zwłaszcza z Ameryki, nie zdążyło nadesłać egzemplarzy.

Całkiem słusznie, jak gdyby na wzór i przypomnienie obecnym dziennikarzom, umieszczono tu pośmiertną wystawę Duchińskiego, Buszczyńskiego i Gillera. Najobficiej reprezentowane są dzieła i pamiątki po Buszczyńskim zebrane skrzętną ręką jego siostry p. Czerwińskiej. „Obrona spotwarzonego narodu“ obok innych dzieł zmarłego spogląda z poza szkieł gablotki, jako dowód niezwykłego hartu, pracy i miłości ideałów. Z innych pamiątek po Buszczyńskim zwraca uwagę adres, jaki otrzymał w jubileuszowym swym roku 1892 od „związku narodowego polskiego“ w Ameryce i w formie medalu z szarfą odznaka członków „Towarzystwa patryotycznego imienia Buszczyńskiego“ w Chicago. Tu mieszczą się także pamiątki po Gillerze. Jest między innemi kilka cennych rękopisów, są „Wypisy i notatki z różnych dzieł porobione w ssyłce na Syberyi i w Irkucku“. Dziwne wrażenie robi to na pożółkłym papierze czyste, jasne i wyraźne pismo, jak jasnem i czystem było całe życie śp. Gillera..

Ale muszę się rozstać z tym kątem znakomitych nieboszczyków i udaję się schodami na lewo od wejścia na pierwsze piętro. Po drodze wszędzie fotografie i litografie. Najpierw oglądam obrazy wystawione przez „lwowski klub amatorów“. Wystawionych jest tu kilka rzeczy bardzo ładnych, zwłaszcza wykonane przez p. Stromengera. Z fotografów lwowskich biorą udział w wystawie Mazur, Popiel, Nikopoli i Trzemeski, ciągle jeszcze najlepszy fotograf lwowski chociaż w ostatnich czasach inni mu dorównać się starają. Przy tej sposobności wystawił on swoje klisze fotograficzne i rozmaite wydawnictwa tego rodzaju. Są też dobre powiększenia p. Jurkiewicza, fotografa z Kołomyi. Krakowskich fotografów niema zupełnie, a szkoda, bo stanowiliby oni niebezpieczną rywalizacyę dla Lwowa. Natomiast w dziale introligatorskim Kraków lepiej się spisał niż stolica kraju. Spotykamy tu same krakowskie nazwiska. Wprawdzie katalog wspomina coś o lwowskich firmach, ale mimo skrzętnych poszukiwań odnaleźć ich nie mogłem, widocznie zaszło tu jedno ze zwykłych u nas Polaków opóźnień „z powodu nadmiaru czasu i zbyt małego oddalenia“. Obejrzyjmy więc ten plac boju, który Lwów, na razie przynajmniej, pozostawił Krakowianom Trzeba przyznać, że są same ładne rzeczy. Z pomiędzy np. okazów p. Roberta Jahody nie można pominąć milczeniem oprawy „Zabytków miasta Krakowa“. Okładka naśladuje starożytną bramę, a nawet daje złudzenie perspektywicznego wgłębienia. Bardzo dobrze przedstawia się także gablota p. Repetowskiego. P. Karol Wójcik oprócz bogato oprawnych herbarzy, za które już nawet był nagrodzony, dał bardzo piękną rzecz w oprawie „Missale Romanum“. Wyciskania, wgłębienia, złoty krzyż na wierzchu z wplecioną literą S. złote wykładania z drogiemi kamieniami, nakoniec podziwienia godna miniatura na złoconych brzegach łączą się w wysoce artystyczną całość.

Krok od wystawy introligatorskiej, a znajdujemy się znów koło fotografij, które słusznie pozostawiono widzowi na ostatek, jakby na deser, bo też żadne, nawet najlepsze z poprzednio widzianych, z temi iść w porównanie nie mogą. Katalog powiada skromnie, że to „fotografie amatorskie hr. Benedykta Tyszkiewicza z Paryża“, a to są skończenie artystyczne prace. Hr. Tyszkiewicz dokonuje zdjęć nawet w takich warunkach, w jakich zdawałoby się, że fotografia jest bezsilną. Przepyszną jest np. fotografia jakiejś pani w kapeluszu za welonem. Puszystość piór na kapeluszu, przejrzystość woalki, a przedewszystkiem wyrazistość rysów nie pozostawiają nic do życzenia. To nie fotografia, to portret. Wyborną jest także głowa klowna z twarzą potwornie wykrzywioną, a wyborny do najdrobniejszych szczegółów rodzajowy obrazek stanowi gromada dziadów pod jakąś bramą. Co za postacie, jakie naturalne pozy, wyrazy i ugrupowanie. Malarzom realistom radzimy przejrzeć pilnie fotografie hr. Tyszkiewicza!...

Prześladowanie księży pod rządem rosyjskim.

Dziennik Poznański podaje następujące fakta, dotyczące prześladowania księży katolickich pod rządem rosyjskim:

1) Ks. Wojtasiewicz, proboszcz z Krasnobrodu, dyecezyi lubelskiej, będąc sparaliżowanym, otrzymał w grudniu 1893 roku paszport do Wörishofen, w Bawaryi, na kuracyę u księdza Kneipp'a. Paszport był wydany na 28 dni. Gdy po upływie tego czasu ks. Wojtasiewicz z zagranicy poprosił o prolongatę, generał Hurko rozkazał: „ks. Wojtasiewicza usunąć od obowiązków i wymazać ze spisu księży dyecezyi lubelskiej“. Wyrok zapadł około 10 marca r. b.

2) W num. 50 *Dziennika* r. b. podaliśmy wiadomość, że skazany został na wygnanie do Tuły, ks. Lisiecki z Żytomierza. Gazety inne donosiły, że razem z ks. Lisieckim wywieziony został ks. Niedziałkowski, kanonik katedralny. Dowiadujemy się obecnie, że nie ks. Niedziałkowski, lecz ks. Mikołaj Kaszewski, proboszcz z Rudlin, dekanatu żytomirskiego, został skazany na wygnanie jednocześnie z ks. Lisieckim za to, że był wpływowym.

3) Ks. Aleksander Dąbrowski, proboszcz parafii Buczek, w powiecie łaskim, został przez generał-gubernatora warszawskiego „uwolniony od obowiązków“, od dnia 14 (26) lutego r. b. Przyczyny nie znamy.

4) Ks Wawrzyniec Brzozowski, proboszcz w Tuchowiczu, dyecezyi podlaskiej, skazany na 35 rubli kary za to, że pojechał odwiedzić sąsiada swego w Żelechowie. Dodać należy, że właśnie wtedy, gdy ks. Brzozowski bawił w Żelechowie, naczelnik powiatu przejeżdżał tamtędy, zagroził księdzu, że go każe aresztować, a ksiądz, o zgrozo! śmiał zuchwale (!) odpowiedzieć, że p. naczelnik nie ma prawa do tego!... Zgorszenie stąd wielkie dla błahonadieżnych księży (!).

5) W Złoczowie, powiecie sieradzkim, dyecezyi kujawskiej, oprócz parafialnego znajduje się kościół pobernardyński. Rektorem tego kościoła był ks. Oberfeld. Gdy ten umarł (13 listopada 1893) i kościół przez niejaki czas pozostawał bez księdza, naczelnik powiatu pozwolił, naturalnie za opłatą, na cmentarzu kościelnym założyć cztery stragany z bułkami i mięsiwem. Było to z jego strony nadużycie; bo naczelnik nie ma żadnego zgoła prawa administrować placami, lub budowlami kościelnemi; a jeżeli nadużycia się dopuścił, dziekana obowiązkiem było zawiadomić o tem konsystorz duchowny. Tymczasem dziekan, ks. Mikołajewski, zapewne ze stereotypowej obawy przed Sybirem (?!), zdał nowo zamianowanemu księdzu Pleszowskiemu kościół obciążony nieprawnym serwitutem. Właściciele sklepików budy swoje wpuścili w mur, okalający kościół i na miejscu poświęconem wystawili nawet, dla swego użytku, kloakę. Fakt ten musiał oburzać każdego wiernego; nikt jednak nie pomyślał o uczynieniu właściwych kroków, żeby nadużyciu naczelnika położyć koniec. Dopiero podczas 40-godzinnego nabożeństwa, które w kościele pobernardyńskim odprawiono w ostatki (4—6 lutego b. r.), ks. Marcin Rosiński, proboszcz z Unikowa, na kazaniu zachęcił wiernych, żeby przez uchwałę gminną postarali się o zniesienie straganów i innych dodatków, szpecących i plugawiących miejsce święte. Zapewne między parafianami było wielu takich, którzy, „żeby się nie narazić p. naczelnikowi“ (stereotypowe), odpowiedniej uchwały postanowić nie chcieli; dlatego inni, więcej gorliwością niż roztropnością się kierując, podobno stragany sami rozebrali i za mur kościelny wynieśli. Mówimy: podobno, bo jak się niżej okaże, sądowe dochodzenie co innego wykazało.

Zaledwie upłynął tydzień po Popielcu, a w konsystorzu włocławskim otrzymano dekret generała Hurki, że ks. Rosiński zostaje „uwolniony od obowiązku“ proboszcza, ma jechać do klasztoru w Maryampolu i tam oczekiwać na wyrok, jaki się p. generałowi wydać podoba. Gubernator kaliski, zasięgnąwszy dokładniejszych informacyj co do mniemanego burzenia sklepów, jakoby z inicyatywy ks. R., robił nadzieję biskupowi i ks. R., że wyrok, na jego przedstawienie, będzie, jeżeli nie cofnięty, przynajmniej złagodzony. W sądzie bowiem, przed którym stawiono owych burzycieli sklepów, straganiarze zeznali, że nikt straganów nie burzył; że owszem oni sami postanowili dobrowolnie z pod kościoła się usunąć i prosili parafian, żeby im pomogli rozebrać budki sklepowe i poza cmentarz wynieść. W skutek tego sąd, wszystkich o zakłócanie porządku publicznego obwinionych, od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił. Po takim, albo raczej wbrew takiemu wyrokowi, naczelnik powiatu kazał właścicielom sklepików, pod karą 5 rubli od każdego, stragany napowrót pod kościół wnieść; gdy zaś oni tego uczynić nie chcieli, posłał milicyantów i ci stragany w parkan kościelny, jak było poprzednio, wmurowali.

Po przedstawieniu całej sprawy przez gubernatora, jenerał Hurko dekret swój ponowił, rozkazując księdzu R. jechać do Mariampolu i tam na dalszą decyzyę czekać. Gdyby był oznaczył, co się zwykle dzieje, jak długo „winowajca“ ma pokutować w klasztorze, ksiądz Rosiński byłby rozkaz spełnił. Lecz tajemnicze rozporządzenie dawało wiele do myślenia.

Wiadomo, że Herod, znienawidzony przez swych poddanych, przed śmiercią swoją kazał najznaczniejszych obywateli zamknąć w hipodromie, aby w chwili jego zgonu byli natychmiast zamordowani. Chciał on tym sposobem wywołać żałobę powszechną w całym kraju, który, inaczej, byłby śmierć swego króla z radością obchodził.

To mając na uwadze, ks. R., będąc już pozbawiony probostwa i do klasztoru skazany, od wyroku, który miał mu być w Mariampolu ogłoszony, nie mógł się nic dobrego spodziewać; wolał zatem dobrowolnie pójść na wygnanie za granicę i zakus jen. Hurki uczynił do wykonania niemożliwym.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 13 czerwca.*

Skład ministerstwa węgierskiego przedstawia się, jak następuje: Wekerle prezydyum i ministerstwo skarbu, baron Fejervary ministerstwo obrony krajowej i prowizorycznie ministerstwo rolnictwa, Szilagyi ministerstwo sprawiedliwości, Hieronymi ministerstwo spraw wewnętrznych, Lukas ministerstwo handlu, baron Eötvös ministerstwo wyznań i oświaty, Josipovich ministerstwo dla Kroacyi i hr. Andrassy ministerstwo *a latere*. W tym składzie nowy rząd przedstawił się wczoraj Izbie poselskiej. Prezydent gabinetu wyjaśnił przy tej sposobności powody, jakie wywołały przesilenie. Pod tym względem powtórzył mowca to co bezpośrednio po dymisyi oświadczył w klubie stronnictwa liberalnego. Następnie dr. Wekerle omawiał powody, które jego i kolegów jego skłoniły do powtórnego objęcia rządu. Oświadczając, że do żądania nominacyi nowych dziedzicznych członków Izby magnatów między innemi skłoniło rząd powszechne przypuszczenia, że rząd nie posiada zaufania korony w tej mierze, aby mógł skutecznie zawiadywać interesami kraju, mówił dr. Wekerle: „Otóż sądzę, że kwestyę zaufania korony wyjaśniło zupełnie powierzenie mi misyi utworzenia gabinetu. Otrzymałem następnie upoważnienie do oświadczenia, że jego królewska mość podziela w zupełności zapatrywania rządu na konieczność projektów w dziedzinie polityki kościelnej i jak najszybsze nadanie im mocy ustawy uważa za konieczne. To upoważnienie uprawnia nas do przypuszczenia, że gdy Izba poselska nadzwyczajną większością głosów powtórnie oświadczyła się za owemi projektami a to stanowisko reprezentacyi ludu zajęła również korona, oświadczając, że owe projekty uważa za polityczną konieczność, można słusznie się spodziewać, że również trzeci czynnik władzy ustawodawczej uzna tę polityczną konieczność. Wobec tego mogliśmy nie obstawać więcej przy żądaniu pomnożenia dziedzicznych członków Izby magnatów.“ Natomiast węgierski premier nie rozwodził się nad programem rządu. Oświadczył tylko, że nowe ministerstwo utrzymuje w całości program ogłoszony 21 listopada 1892 przy pierwszem objęciu rządów przez dra Wekerlego. Część tego programu już wypełniono. Drugą jego część, odnoszącą się do stanowiska państwa do kościoła, reformy administracyjnej i spraw ekonomicznych, nowy gabinet będzie się starał przeprowadzić bez zmian. Na mowę premiera odpowiedziała opozycya uwagami, które streściły wczorajsze telegramy. Na tem skończyło się wczorajsze posiedzenie, a dziś powraca Izba do zwykłych swoich zajęć.

Posłowie ziemi samborskiej: Stanisław hr. Tarnowski i dr. Tadeusz Skałkowski, zwołują sejmik relacyjny na dzień 17 b. m. o godzinie 3 po południu do sali Rady powiatowej w Samborze.

W Warszawie — jak się z wiarogodnych źródeł dowiadujemy — odbyły się ostatniemi dniami znowu liczne rewizye, między innemi w redakcyach *Głosu* i *Zorzy*. Rewizye te nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Aresztowano dwie osoby.

Z nieustających komisyj.

Nieustająca komisya dla procedury cywilnej obradowała wczoraj nad przepisami o dowodzeniu przez dokumenty, a zwłaszcza nad ważną sprawą wydawania dokumentów. Sprawozdawca Baernreither wnosił aby pozostawiono ocenieniu sędziego, czy i kiedy dokument ma lub nie ma być wydany. Nadto domagał się sprawozdawca, aby w ustawie wyraźnie wymieniono przypadki, w których przedłożenia dokumentu odmówić nie wolno. Przypadki te są: 1) jeżeli strona przeciwna podług powszechnego prawa cywilnego jest obowiązana do wydania dokumentu, 2) jeżeli tenże przeciwnik powołuje się sam na dokument celem przeprowadzenia dowodu, 3) jeżeli dokument co do swej treści jest obu stronom wspólnie przydatny. Innych dokumentów możnaby nie wydawać tylko w następujących wypadkach: 1) jeżeli ich treść dotyczy stosunków familijnych, 2) jeżeli ubliża czci przeciwnika, 3) jeżeli ogłoszenie dokumentu mogłoby narazić przeciwnika lub trzecią osobę na niesławę albo na śledztwo karno-sądowe, 4) jeżeli strona przedkładając dokument naruszałaby państwowo uznany obowiązek zachowania tajemnicy lub zdradziłaby tajemnicę sztuki lub interesu handlowego, 5) jeżeli inne ważne powody usprawiedliwiają odmówienie wydania dokumentu. Wnioski sprawozdawcy przyjęto.

Z kolei referował Abrahamowicz o tytule „dowód przez świadków“. Wniósł, aby duchownych zwolniono od świadczenia w sprawach powierzonych im przy spowiedzi lub pod pieczęcią urzędowej kapłańskiej tajemnicy. Nadto, aby wolno było odmówić świadectwa nietylko osobom, będącym w związku małżeńskim i spokrewnionym związkiem krwi lub adopcyi, ale też opiekunom i pupilom, wychowawcom i wychowankom. Dalej, aby sędziemu pozostawiono w każdym razie do ocenienia zastosowanie przymusowych środków do osób, które wzbraniają się złożyć świadectwo. I te wnioski przyjęto wraz z wnioskiem Pergelta o uwolnieniu adwokatów od świadczenia w sprawach powierzonych im przez klientów. Nadto na wniosek Dyka uchwalono przyznać świadkowi prawo do subjektywnego oszacowania i zwrotu poniesionych kosztów.

Następnie po krótkiej rozprawie przyjęto tytuły 5, 6, 7, 8: dowód przez znawców, oględziny, przez przesłuchanie stron i przystąpiono do drugiego rozdziału „wyroki i uchwały“. Ostatecznie uchwalono dwa pierwsze tytuły t. j. § 406—450.

Nieustająca komisya podatkowa zakończyła obrady nad podatkiem zarobkowym. Pozostało jeszcze tylko kilka paragrafów, które przekazano subkomitetowi do ponownego rozpatrzenia.

Z Paryża.

Ambasador rosyjski baron Mohrenheim wręczył wczoraj w Pałacu przemysłu prezydentowej Carnotowej album pod tytułem „Kronsztadt-Toulon“, ofiarowany jej przez damy rosyjskie. Prezydent republiki, ministrowie i członkowie ambasady rosyjskiej byli przy tem obecni. Prezydent Carnot i pani Carnotowa wyrazili się z podziwem o artystycznie wykończonem dziele „Kronsztadt-Toulon. Carnot zapewniał ambasadora Mohrenheima, że głęboko wzruszony jest tym dowodem sympatyi dam rosyjskich i upatruje w tem wymianę serdecznych uczuć obu narodów.

Ambasador angielski lord Dufferin miał wczoraj po południu konferencyę z ministrem Hanotaux w sprawie traktatu Anglii z państwem Kongo. Podobno Dufferin prosił o pisemne przedstawienie zarzutów i zastrzeżeń Francyi.

Z Włoch.

Jedne dzienniki donoszą, że konferencya Crispi'ego z Brinem nie doprowadziła do zgody na sposób postępowania dla wybrnięcia z przesilenia. Inne dzienniki twierdzą, że przesilenie dzisiaj się zakończy, bo Crispi miał się zgodzić na to, aby opozycyi poczynić niektóre ustępstwa — a mianowicie zmniejszyć wydatki na armię o ośm do dziesięciu milionów. Komisya osobna złożona z generałów, zwołana specyalnie dla zastanowienia się nad tą sprawą oszczędności, miała już oświadczyć, że taka redukcya wydatków jest możebna bez osłabienia sił zbrojnych. Dalej twierdzą dzienniki, że Crispi przestał upierać się przy podniesieniu podatku gruntowego, natomiast domaga się, aby dwudziestoprocentowy podatek nałożyć na wszystkie rodzaje dochodów od kapitałów lokowanych. Dotychczasowy projekt nakładał taki podatek jedynie na dochód kuponowy od renty państwowej, podczas gdy dochód z innych inwestycyj miał opłacać tylko czternaście od sta.

W ten sposób spodziewa się Crispi uzyskać zgodę tych posłów, którzy są przedstawicielami ziemiaństwa, ale i tych, którzy nie uznawali racyi w odróżnianiu dochodu czystego od kapitałów lokowanych czy to w rencie państwowej lub papierach przez państwo gwarantowanych, czy to w przedsiębiorstwach bankowych lub przemysłowych.

Śmierć sułtana marokańskiego.

Sułtan marokański, Muley Hassan, umarł nagle temi dniami w Tangerze w 50 roku życia a 21 swego panowania. Bardzo jest prawdopodobną wiadomość, przez *Biuro Reutera* najpierw podana, że wschodni ten władca umarł skutkiem otrucia; faktem jest, że padł on ofiarą nagłej śmierci w chwili, gdy wydawał rozkazy.

Jest to ten sam Muley Hassan, który przed kilku miesiącami przyjmował w swej rezydencyi w Marakesz hiszpańskiego wodza Martineza Camposa, celem ułożenia warunków pokoju po upornych walkach z Kabylami pod Melillą. Przedstawiano wówczas Muley Hassana jako człowieka w sile męskiego wieku, rokującego długie życie. Hiszpański pełnomocnik zażądał podówczas 30 milionów pezetów odszkodowania wojennego, którą to sumą przeraził się sułtan. Skończyło się na tem, że zgodzono się na jej połowę której pierwszą ratę miano Hiszpanii właśnie teraz wypłacić, gdy rozeszła się wieść o śmierci sułtana.

Państwo marokańskie jest „czułą struną“ przedewszystkiem trzech państw europejskich: Hiszpanii, Francyi i Anglii. Kolizya interesów tych mocarstw była dotychczas i będzie zdaje się nadal najlepszą gwarancyą niezależności sułtanatu marokańskiego, nie mówiąc już o tem, że Włochy i Turcya, a zwłaszcza to ostatnie państwo nie mogą obojętnem patrzeć okiem na to, w czyjem ręku znajdą się północne wybrzeża Afryki. Nadto poddani sułtana marokańskiego i z nimi sąsiadujące dzikie plemiona czynią tę posiadłość mniej przyjemną; panowanie też tych władców wschodnich bywa zazwyczaj jednem pasmem wojen domowych i wypraw na rokoszan. Takiem było 20 letnie panowanie Muley Hassana, który odznaczał się pojednawczym duchem względem mocarstw europejskich, pewnemi zdolnościami dyplomatycznemi i inteligencyą — co mu naturalnie zupełnie wystarczało, aby ustawicznie podejrzywany był o zdradę stanu przez swoje sfery dworskie, których zdaje się padł obecnie ofiarą.

Obecnie też nie obejdzie się bez groźnych zamieszek w państwie marokańskiem. Zmarły sułtan zostawił kilku synów, z których młodszego Abdel Azisa okrzyknęła część armii sułtanem, podczas gdy drugi, starszy syn, Mohamed, zaprotestował przeciw proklamacyi Abdel Azisa i stanął znów na czele zbrojnych hufców. Niewątpliwie przyjdzie do starcia: ludność, właśnie żniwem zajęta, rzuca zbiory na pastwę losów i dąży do miast. W jednej chwili zawrzało w całem państwie.

Martinez Campos przybył czemprędzej do Madrytu, aby zasięgnąć informacyj. Hiszpania rości sobie pretensye do zaboru Marokka, tytułem odszkodowania wojennego. Francya już wysłała eskadrę wojenną pod Tanger, to samo uczynią, jeśli dotąd tego nie zrobiły, Hiszpania i Anglia, celem obrony swoich interesów. Jednem słowem są wszelkie widoki, że padnie sporo głów ludzkich, zanim względny spokój nastanie w dziedzictwie Muley Hassana.

Kronika.

***Kraków**, 13 czerwca.*

Uczczenie profesora. Zebrani na wykładzie anatomii patologicznej, uczniowie lat wyższych medycyny wyrazili swą żywą radość z powodu wyboru profesora Browicza rektorem na rok przyszły frenetycznymi oklaskami, okazując w ten sposób cześć dla zasług i pracy zasłużonego uczonego i nauczyciela.

Obchód „wianków“ na Wiśle urządza w tym roku, jak w 2 ubiegłych latach, „Sokół“ krakowski w sobotę 23 b. m. Komisya obchodowa Towarzystwa dokłada usilnych starań, aby ta piękna narodowa uroczystość wypadła jak najwspanialej. Zaproszono liczne stowarzyszenia i korporacye, aby swym współudziałem muzykalnym, lub puszczeniem ozdobnych wianków własnych uświetniły tradycyjny obchód.

Ćwiczenia wspólne na drugi zlot Sokołów polskich we Lwowie odbywają się obecnie w sali naszego „Sokoła“ codziennie od godz. 7—8 wieczorem. Kto jeszcze ćwiczeń nie umie, w przeciągu dwóch tygodni, jakie pozostają jeszcze do zjazdu, może się ich nauczyć. Zgłaszać się należy w kancelaryi „Sokoła“. Dotąd ćwiczy stukilkudziesięciu. Jak na Kraków, gdzie „Sokół“ przeszło 1.000 członków liczy, zastęp ten jest nieco za szczupły.

Zakończenie roku szkolnego w szkole sług, utrzymywanej przez krakowskie Tow. oświaty ludowej, odbyło się w niedzielę po południu w gmachu szkoły ludowej na Smoleńsku. Uroczystość zagaił wiceprezes Tow. dr. Józef Kleczyński, poczem nastąpił popis uczennic z religii, języka polskiego, rachunków i gospodarstwa domowego. Po popisie złożył roczne sprawozdanie o stanie szkoły dyr. Maciołowski. Ze sprawozdania okazuje się, że szkoła, założona w r. 1890, coraz pomyślniej się rozwija. W roku szkolnym bieżącym zapisało się na naukę 272 uczennic do 5 klas; z tych uczęszczało pilnie do końca roku 163, tj. 66³/₄ prc. i te zrobiły znaczne postępy. W oddziale analfabetów, np. na 50 uczennic uczęszczających, nauczyło się 37 w przeciągu roku, tj w przeciągu 60 godzin czytać i pisać. Grono nauczycielskie prawie w tym samym składzie pracuje od lat czterech bezinteresownie, mianowicie: dyr. Maciołowski, katecheta ks. Teofil Flis, nauczycielki panie: Stypkowska, Wyrobiszówna Emilia, Ślęczkowska, Bukowska, Spławińska, Kulowna, Wandasiewiczówna, Jadwiga Majewska, Halawska, Odrzywolska. Po sprawozdaniu nastąpiło rozdanie nagród z daru Towarzystwa oświaty ludowej, które na ten cel ofiarowało 40 złr. na nagrody w książeczkach kasy oszczędności i 50 złr. na nagrody w książkach. Rozdzielono ogółem 15 nagród pieniężnych i 70 przeszło książek religijnej i pożytecznej treści. Imieniem wydziału Tow. oświaty ludowej podziękował prof. Kleczeński władzom tak rządowym, jak autonomicznym i duchownym za opiekę, a gronu nauczycielskiemu za sumienną bezinteresowną pracę. Po popisie, na żądanie sekcyi szkolnej wystawy krajowej we Lwowie, nastąpiło w podwórzu szkolnem fotograficzne zdjęcie grupy uczennic szkoły sług z gronem nauczycielskiem.

Ustny egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Jacka w Krakowie odbył się w dniach 4—11 bm. pod przewodnictwem prof. uniw. Jagiell. dra Anatola Lewickiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Berger Aron, Błachociński Antoni, Bobrowski Emil (z odznaczeniem), Brason Ludwik, Gaertner Jan, Garfunkel Leib, Grüner Izak, Haduch Ludwik, Hanusiak Stanisław, Jachimczak Franciszek, Janczy Wojciech, Jelonek Bruno, Kahane Maks, Korczyński Edward, Królikowski Konrad (z odznaczeniem), Lardemer Adam, Lenartowicz Stanisław, Nowotny Jan, Owsiński Józef, Pelz Scholem, Reiner Zygfryd, Sandacz Józef (z odznaczeniem), Supiński Leopold, Święcicki Jan, Wadowski Stefan, Willer Mojżesz, Wolff Eugeniusz Binek Sylwester (eksternista), Gaworzeski Józef (eksternista).

Pozwolono zgłosić się po feryach do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu 3 uczniom publicznym i 1 eksterniście, reprobowano na rok 1 publ. i 3 eksternistów, bez terminu 1 publ., do egzaminu ustnego nie przystąpiło 2 publ.

Popis muzyczny uczniów p. Flory Grzywińskiej odbędzie się w dniu 15 b. m. w sali Towarzystwa ubezpieczeń.

Wykaz ruchu chorych w szpitalach św. Łazarza i św. Ludwika w Krakowie w miesiącu maju 1894 r.:

Szpital św. Łazarza: Dnia 30 kwietnia pozostało: mężczyzn 308, kobiet 358, razem 666. W miesiącu maju przybyło: mężczyzn 390, kobiet 405, razem 795. Leczono: mężczyzn 698, kobiet 763, razem 1.461. Z tych wyszło: mężczyzn 338, kobiet 385, razem 723; umarło: mężczyzn 33, kobiet 33, razem 66. Pozostało dnia 31 maja: mężczyzn 327, kobiet 345, razem 672.

Szpital św. Ludwika (dzieci chore): Dnia 30 kwietnia pozostało: chłopców 45, dziewcząt 36, razem 81. W miesiącu maju przybyło: chłopców 55, dziewcząt 41, razem 96. Leczono: chłopców 100, dziewcząt 77, razem 177. Z tych wyszło: chłopców 46, dziewcząt 35, razem 81; umarło: chłopców 15, dziewcząt 12, razem 27. Pozostało dnia 31 maja: chłopców 39, dziewcząt 30, razem 69.

Z teatru. We czwartek i piątek przedstawienia zawieszono z powodu przygotowań do „Madame sans Gêne“. Pierwsze przedstawienie tej nowości, wystawionej podług wzorów historycznych, odbędzie się w sobotę. Rolę tytułową odtworzy pani Leszczyńska, Napoleona odegra p. Popławski, marszałka Lefèbre p. Sobiesław.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Rainer przejechał dziś rano pospiesznym pociągiem przez Kraków do Tarnowa, witany na dworcu przez przedstawicieli władz.

P. Adam Szymański, znakomity literat polski, autor znanych „Szkiców“, przybył do Krakowa.

Sztab generalny odbędzie w bieżącym roku podróż po Galicyi. W podróży tej wezmą udział arcyksiążę Albrecht, szef sztabu generalnego baron Beck i kilkudziesięciu generałów, oraz oficerów wyższych różnej broni. Podróż sztabu generalnego poprzedzi podróż inspekcyjna arcyks. Albrechta. Przybędzie on do Krakowa i po inspekcyi załogi uda się do Jarosławia, a po inspekcyi wojsk załogi jarosławskiej wyjedzie do Lwowa. Tutaj odbędzie się dnia 16 bm. rewia wojsk, a w program wchodzi także zwiedzenie wystawy krajowej. Dnia 17 bm. uda się arcyksiążę do Tarnopola, dokąd przybędzie o godzinie pół do 10 rano. Stąd dopiero odbędzie się obliczona na dni dziesięć podróż sztabu generalnego. W Tarnopolu przedstawią się arcyksięciu szef sztabu generalnego baron Beck i inni uczestnicy podróży. — W niedzielę dnia 17 bm. arcyksiążę będzie na nabożeństwie, a w poniedziałek 18 bm. rozpocznie z wielkim orszakiem wojskowym pomienioną podróż.

Zmarli. Julianna z Kozłowskich Żychowiczowa, obywatelka ziemska, zmarła w Witkowicach w 91 roku życia.

Na wystawę. Z Jaworowa donoszą, że walne zgromadzenie tamtejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego uchwaliło zająć się urządzeniem wspólnej wycieczki do Lwowa dla zwiedzenia wystawy krajowej. W celu ułatwienia tak nauczycielom jak i młodzieży szkolnej zwiedzenia wystawy, zawiązały się też zaraz dwa komitety pod przewodnictwem prezesa oddziału dra Czesława Niewiadomskiego i starosty, których zadaniem będzie uzbieranie potrzebnych funduszów i uskutecznienie uchwalonej wycieczki. Jeden z komitetów zająć się ma wysłaniem dzieci szkolnych w czasie feryj na wystawę, drugi zaś urządzeniem gremialnej wycieczki podczas mającego się odbyć we Lwowie zjazdu Towarzystwa pedagogicznego i kongresu pedagogów.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ zebrano z okazyi otwarcia kręgielni na stacyi Podgórze-Płaszów 3 złr. 50 ct.

P. Henryk Groblewski z Klecia nadesłał 4 złr. 70 ct.

Z Izby sądowej. Rozprawa karna przeciw Konstantemu Kijańskiemu, urzędnikowi biura solnego w Wydziale krajowym, o zbrodnię sprzeniewierzenia, odbędzie się w nowym gmachu sprawiedliwości we Lwowie dnia 14, 15 i 16 b. m. Trybunałowi, złożonemu z radców Majewskiego, Nitarskiego i dra Bartoszewskiego, przewodniczy radca Zubrzycki. — Oskarżonego broni dr. Michał Grek. Rozprawa jest publiczną.

Zmiana własności. Rymanów z przyległościami, własność Anny z Działyńskich hr. Potockiej, nabyli jej synowie: Jan i Józef, za kwotę pół miliona złr. Na Rymanowie pozostanie hr. Józef, a zakład kąpielowy, Posada Górna i przyległe posiadłości stają się własnością hr. Jana.

Ustny egzamin dojrzałości odbył się w gimnazyum w Jarosławiu w dniach 25 do 31 maja b. r. pod przewodnictwem inspektora krajowego dra L. Germana, a w dniu 28 maja w obecności wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, dra Michała Bobrzyńskiego. Wynik egzaminu był następujący: świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymało 3, świadectwo dojrzałości 20, pozwolenie powtórzenia z jednego przedmiotu 3, reprobowano na rok 4, reprobowano bez terminu (repetentów dobrowolnych) 2, razem 32 uczniów publicznych; z eksternistów: świadectwo dojrzałości otrzymało 4, pozwolono powtórzyć jeden przedmiot 2, nie reprobowano żadnego, razem 6. — Świadectwo dojrzałości otrzymali: Berner Samuel, Brodowicz Julian, Czerlunczakiewicz Roman, Długoszewski Jan, Fast Nachum, Gierula Bronisław, Glanzer Markus, Groskopf Jakób, Kaczanowski Kazimierz, Kowalski Karol (z odznaczeniem), Lufschütz Pesachias, Marszalik Walery, Mroczko Stanisław, Orłowski Władysław, Puzon Roman, Rejmański Zygmunt, Sokalski Włodzimierz, Stepaniak Jan, Talent Stanisław, Turzański Aleksander (z odznaczeniem), Wahrhaftig Samuel (z odznaczeniem), Węglarz Józef, Wojnar Jan, Czerepaniak Atanazy (eksternista), Kurowski Julian (ekst.), Wodziński Władysław (ekst.), Zacharski Aleksander (ekst.).

Z placu wystawy. Włościanie z Dzikowa i innych dóbr ś. p. Jana hr. Tarnowskiego zwiedzali onegdaj wystawę.

Onegdaj zwiedziło wystawę 3119 osób, z tego 519 zwiedziło panoramę.

Wstęp do mauzoleum Matejkowskiego kosztuje 30 ct. Bilet kupiony do pałacu sztuki upoważnia zarazem do wstępu do mauzoleum Matejkowskiego.

Akwaryum na placu wystawy otwarte będzie we środę wieczorem. Trudności technicznej natury wpłynęły na opóźnienie otwarcia tego działu, który niezawodnie dla szerszej publiczności przedstawiać będzie wiele interesu. Akwaryum mieści się u stóp wież wiertniczych nafcianych w budynku, zbudowanym w stylu wiejskiej chaty, słomą krytej. Na dachu widnieje gniazdo bocianie. Pierwsza komnata poświęcona będzie wystawie przyrządów rybackich. Właściwe akwaryum mieści się w drugiej, obszernej sali, tworzącej sztuczną grotę, oświetloną kolorowemi oknami, tudzież światłem, które przez wodę przedostaje się do wnętrza. Dotychczas tylko jeden oddział został już zajęty. Figurują w nim olbrzymie raki, sprowadzone z Wysocka i z Szkła, które swemi rozmiarami przypominają homary. Liny, przywiezione ostatniej nocy, zostały tymczasowo pomieszczone w stawku.

Losy wystawowe już są wszędzie do nabycia. Kto nabędzie przy kasie wystawowej los za 1 złr., ma jednorazowy wolny wstęp na wystawę. Główną wygraną stanowi kamienica Śniadowskich na Kręconych Słupach, wartości 60 000 złr., lub też 54.000 złr. w gotówce; drugą wygraną stanowią brylanty w wartości 10 000 złr., lub 9 000 w gotówce; trzecią srebro wartości 5 000 złr., lub 4 500 złr. w gotówce.

Za kilka dni wyjdzie z druku niemiecki przewodnik po wystawie dla gości zagranicznych.

Prasa warszawska zaczyna pomieszczać przedmiotowe sprawozdania z wystawy lwowskiej.

Ćwiczenia kawaleryi. Wskutek rozporządzenia państwowego ministra wojny odbędą się latem br. wielkie ćwiczenia kawaleryi, jedno w Galicyi zachodniej a drugie w Węgrzech nad górną Cisą. Komendantem ćwiczeń galicyjskich wyznaczony został komendant 11 brygady kawaleryi, generał major Karol bar. v. Mertens. Prócz niego bierze udział w ćwiczeniach 10 oficerów sztabowych i 15 wyższych oficerów w randze rotmistrza i porucznika. Jako kierownik ćwiczenia fungować będzie szef sztabu generalnego dywizyi kawalerzyckiej w Krakowie, major Karol hr. Huyn; nadto przydzieleni są do kierownictwa ćwiczeń oficerowie sztabu generalnego z 11, 14 i 20 brygady kawaleryi. W liczbie oficerów sztabowych, przeznaczonych do udziału w tem ćwiczeniu, znajdują się komendanci pułkowi: pułkownik Ungo br. Kalnoky de Köröspatak z 2, pułkownik Jan Kutschker z 12, podpułkownik Edward v Löffler z 15 pułku dragonów, komendant 7 pułku huzarów z Wiednia, pułkownik Józef Benkeöde Kerdi Sarfalva i komendant 1 pułku ułanów pułkownik Karol br. Dlauhowesky von Langendorf. Ćwiczenia zachodnio galicyjskie rozpoczęły się dnia 3 b. m. w Tarnowie. Wojsko maszeruje przez Dąbrowę, Radomyśl, Szczucin, Zgórsko, Mielec Raniżów do Rzeszowa.

W Krynicy, według pierwszej listy gości, bawiło do dnia 3 b. m. ogółem 331 osób. Wyszedł właśnie pierwszy numer czasopisma *Krynica*, sezonowego organu zdrojowisk polskich, redagowanego przez dra Leona Kopffa.

Z Warszawy. Czytamy w *Medycynie*: Epidemia cholery, która podczas kilku zimowych miesięcy b. r. zupełnie w Warszawie wygasła, w drugiej połowie marca na nowo wybuchła i nie przestaje od tego czasu coraz bardziej się rozwijać zarówno w mieście, jak i w okolicach. Na uwagę zasługuje przytem fakt, że gdy w latach zeszłych istniały po większej części tylko pojedyńcze ogniska choleryczne, przeważnie w dzielnicach miasta nieskanalizowanych i nie posiadających wodociągów, obecnie przypadki cholery azyatyckiej spotykamy we wszystkich prawie punktach miasta. Wszystkich chorych od 23 marca do 31 maja przybyło do szpitala Dzieciątka Jezus 112, z których zmarło 52, wyzdrowiało 40, pozostaje na dalszej kuracyi 20. Z początku chorzy prawie wyłącznie przybywali z Ochoty za rogatkami Jerozolimskiemi, gdzie niedawno urządzono barak prowizoryczny tak, że obecnie prawie wszyscy chorzy, przybywający do szpitala, pochodzili z Warszawy lub Pragi. — Najważniejszem ogniskiem i prawdopodobnie rozsadnikiem cholery w Warszawie jest wieś Ochota, która dostarczyła dotychczas 43 chorych, z Warszawy zaś przybyło 55, z Woli 11 i po jednym chorym ze wsi Koło, Młociny, Groty i Pruszków. Przebieg choroby jest w ogóle bardzo ciężki i gwałtowny, a śmiertelność znaczna. Jakkolwiek pochodzenie tych ognisk i przyczynowy ich związek jest ciemny, *a priori* wszakże trzeba przypuszczać, że rozsadnikiem pierwszych przypadków w mieście była wieś Ochota, której mieszkańcy codziennie na zarobek do Warszawy przychodzą.

Rewizye sanitarne. *Praw. Wiestnik* donosi, iż wobec panującej cholery w mieście Warszawie, oraz w gubernii płockiej, z rozporządzenia rządu austryackiego pasażerowie jadący z obrębu państwa rosyjskiego, i ich bagaże podlegać będą na stacyi Szczakowa rewizyi sanitarnej, stosownie do postanowień konwencyi drezdeńskiej.

Samobójstwo i dzieciobójstwo. Dnia 10 b. m. wydarzył się w Peszcie straszny wypadek. W Dunaju znaleziono utopioną młodą kobietę, do której sznurem było przywiązanych troje dzieci. Widocznie kobieta ta popełniła samobójstwo i trzykrotne dzieciobójstwo. Była żoną zamożnego kupca. Zbrodni tej dopuściła się w przystępie obłąkania.

Zawalenie trybun. Podczas ćwiczeń zagranicznych straży ogniowych w Antwerpii runęły dwie trybuny, przepełnione publicznością, gniotąc mnóstwo osób. W całem mieście panuje wskutek tego wielkie wzburzenie.

Koniec teatru Wolnego. Pod nazwą „Théatre Libre" istniała od lat kilku scena która otwierała zawsze swoje podwoje na przyjęcie nowego dzieła, odznaczającego się jakimś radykalnym pierwiastkiem. Prowadził scenę niejaki p. Antoine w ciągu lat siedmiu z odwagą niewątpliwą, wbrew rutynie i przyzwyczajeniu publiczności, torując nowe drogi dla sztuki. Uczęszczanie do teatru Wolnego nie należało do rzeczy towarzyskich, kobiety unikały przedstawień, gdyż mogła je tam spotkać nieprzyjemna niespodzianka. Ale trzeba p. Antoine'owi oddać tę sprawiedliwość, że świat zapoznał z dziełami młodych zwłaszcza autorów, którzyby nie znaleźli miejsca dla siebie gdzieindziej. Na scenie tej służono bezwzględnej prawdzie przedstawienia, dbano o utwory niechętnie widziane w innych teatrach; stąd wzrosła oryginalność teatru Wolnego i jego powodzenie. — Obecnie dyrektor zrobił na tym teatrze majątek i zamknął go, jako dla niego zbyteczny.

Konfuzya. Dzienniki lwowskie obiega następujący wierszyk Mikołaja Biernackiego (Rodocia):

Wystawa... Arcy Książę... pole dla malarza!
Dygnitarz prezentuje Księciu dygnitarza:
Pan X... członek nadzorczej nad oświatą Rady,
Dyrektor Towarzystwa Wzajemnej Parady,
Poseł do Rady Państwa, Radca lwowskiej gminy,
Wice-prezes komisyi dla wyrobów z gliny...
A Arcyksiążę na to: (cisza jak w kościele) —
„Czy też to dla jednego trochę nie za wiele?"

Do krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" przystąpiły w dalszym ciągu jako członkowie następujące osoby:

Kałuska Marya, Tomanek Paulina, Styczyński Stanisław, Donheiser, Janicki A., Łączyński Jan, Ossowska Zofia, Marya z Buszczyńskich Czerwińska, Joteykowa Stanisława, Kwaśnicka Jadwiga, Wyrzykowska Oktawia, Podhorska Ludwika, Güntherowa Zofia, dr. Karol Braun, Leopold Brem, A. i P. Gurowicz z Budapesztu, Józef Kaspar, Sebastyan Szymkiewicz, Kazimierz Sikorski, Olga Hubaczek, Kazimierz Odrzywolski. Marya Rubichon, Wład. Ludomir Sujkowski, Wanda Matejkówna; Henryka Miller, Jadwiga Birtus, Ludwika Krause, Adolf Dadlec, Celestyna Rosenberg, Joanna Here, Stanisław Banaś, Józefa Swierzowa, ks. kanonik Drohojowski, dr. Milewski, dr. Tyszkiewicz Wincenty, Józef Łoziński, Starzewski Władysław, Kulska, Jadwiga Jungowska, Józefa Czarnocka, Karliński Stanisław, Helena z Rodziewiczów Cieszkowska, dr. Stanisław Krygowski, Marya Kettaner, Florentyna Libkindowa, Anna Adler, Wład. Wojtkiewicz- Sebalda, Münnichowa, Katarzyna Ciechanowska, Elżbieta Ciechanowska, Stanisława Heuman, Tekla Füntowa, Eleonora Stażewska, Helena Rapaport, Marya Jeziorańska, Janina, Piechorówna, Franciszka Piechorówna, Mieczysław Mosur, Adolfina Psarska, Szurek Jan, Spławińska Stanisława, Truka Teodor, Emma Schmidt, Bujwidowa Kazimiera, Bronisława Baudouin de Courtenay, Romualda Baudouin, de Courtenay, Polcenius Ruszkowska Julia, Dachiewicz, Kwarciański, Wilhamowski, Jankowski, Bobrownicki, Rogoziński, dr. Starakiewicz, Róża Ciechanowska, Józef Górski, Zygmunt hr. Zamoyski, Tomaszewska, Władysław hr. Zamoyski, Janusz Rypuszyński, Witold Zelechowski, Marya Bartynowska, dr. Z. Sorg, F. Januszowiczowa, ks. Wojciech Janas proboszcz w Kalwaryi, Zofia Mazarakówna, Ewa Mazarakówna, Fetterowa, Kośmińska M., Zyg. Kempf. Obecnie krak. Koło pań Tow. „Szkoły ludowej" liczy 424 członków.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało Michała Morawieckiego, praktykanta budownictwa w Tarnopolu, komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatu zbarazkiego.

Prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował woźnego sądu powiatowego w Biały Józefa Tilla i podoficera rachunkowego I klasy 56 pułku piechoty w Wadowicach Franciszka Franaszka kancelistami, pierwszego przy sądzie obwodowym w Tarnowie, drugiego przy sądzie obwodowym w Wadowicach.

Korespondencya Redakcyi.

Panu L. S. w Lipnicy Wielkiej. W pierwszej sprawie poinformuje Szan. Pana lepiej od nas redakcya „Dwutygodnika organistowskiego", wydawanegno w Jarosławiu. Na drugą kwestyę odpowiadamy, iż we wrześniu b. r. na wystawie krajowej będzie specyalna wystawa psów między niemi i gończych.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 16 czerwca: Po raz pierwszy „Madame sans Gêne", komedya Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Komisya antropologiczna** Akademii umiejętności odbyła posiedzenie dnia 10 kwietnia b. r. pod przewodnictwem prof. dra Jana Baudouina de Courtenay.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu przedstawił przewodniczący potrzebę opracowania materyałów, pozostałych po ś. p. drze Kopernickim, jak najrychlejszego wydania melodyj litewskich Juszkiewicza i uporządkowania materyałów antropometrycznych, złożonych przedtem w pakach wraz z materyałami do słownika języka staropolskiego, a obecnie na półkach w słownikarni. (Uchwalono).

Następnie tenże przewodniczący wniósł: 1) aby na przyszłość nie przyjmować żadnych zbiorów pieśni bez melodyj i dokładnego porównania z istniejącemi zbiorami, z wyjątkiem chyba szczególnej a umotywowanej ważności przedstawianych pieśni pod względem bądźto dyalektologicznym, bądź też jakim innym; 2) aby w „Zbiorze wiadomości" nie używać kropkowania dla zamaskowania wyrazów nieprzyzwoitych, ale jeżeli drukować, to już drukować w całości; 3) aby tytuły dzieł i artykułów rosyjskich drukować literami rosyjskiemi, nie zaś w mniej lub więcej niedokładnej transkrypcyi; 4) aby się starać o sposób uprzystępnienia zbiorów etnologicznych (pisanek, fotografij i t. p.). Wnioski te uchwalono, a na przedstawienie sekretarza zamianowano kustoszem Muzeum dra Włodz. Demetrykiewicza.

Tenże przewodniczący oznajmił, że jako dodatek do drukujących się „Pieśni białoruskich" Ad. Czernego, poda kilka przez siebie i L. Masinga zanotowanych, a będących dalszym ciągiem „Pieśni białorusko-polskich powiatu sokólskiego, gubernii grodzieńskiej".

Sekretarz prof. R. Zawiliński, powołując się na uchwałę komisyi z dnia 11 listopada 1886 r., wykazał potrzebę wznowienia badań w dziale antropologicznym i podjęcia systematycznych poszukiwań w kraju w kierunku etnologicznym. Program taki do badań etnologicznych opracuje sekretarz do przyszłego posiedzenia.

W kwestyi badania kresów polszczyzny, jak n. p. Śląska, zwrócił przewodniczący uwagę na materyały stamtąd pochodzące, jeszcze przed 25 laty przez prof. Malinowskiego zebrane; w kwestyi zaś badania zwyczajów prawnych ludu postanowiono uprosić p. Sew. Udzielę, aby na podstawie kwestyonaryusza B. Grabowskiego ułożył odpowiedniejszy.

Nakoniec, po uchwaleniu wymiany pism z *Verein für Volkskunde* w Berlinie, wybrano nowych współpracowników komisyi: p. Adolfa Czernego, profesora seminaryum nauczycielskiego w Hradcu Królowej w Czechach, p. Edwarda Jelinka w Pradze, p. Ernesta Mukę we Fryburgu (saskim), p. Leonarda Masinga, prof. uniwersytetu w Dorpacie, dra Wł. Olechnowicza w Lublinie., p. Jerzego Sauerweina w Banteln (w Hanowerze), nadto członka dawnej komisyi archeologicznej p. Michała Żmigrodzkiego, bibliotekarza w Suchej.

— **Poezye Chochlika.** Ukazały się w starannej edycyi Paprockiego „Poezye" z teki Chochlika. Jest to nowa serya utworów Włodzimierza Zagórskiego. Spotykamy tu wszystkie najlepsze Chochlika prace poetyckie, które w ciągu ostatnich lat kilku ukazywały się na szpaltach dzienników, rozchodząc się następnie w odpisach, niektóre z nich bowiem zjednały sobie szeroką popularność. Z prac większych są tu: piękny poemat liryczny „Król Salomon" i i pełen humoru „Poradnik dla konkurentów".

— **„Erede",** nowy dramat czteroaktowy Marco Pragi, przedstawiono po raz pierwszy 4 b. m. w „Arena nazionale" we Florencyi. Przez szacunek dla słynnego autora wstrzymywano się od gwizdania, lecz dramat padł wśród szeptów, pełnych wesołości. „Eredo" przypomina „Miłość ubogiego młodzieńca i Dyonizę", napisany wszakże bez finezyi, elegancyi wytwornej i podniosłej miłości, jaką w dzieła swe wlać umieli Feuillet i Dumas syn.

— **„Kościuszko"** za czerwiec obejmuje: Sto lat temu (wspomnienie): Obojętność szlachty na rozporządzenia Kościuszki względem powołania ludu pod broń, dostawy rekruta i podatków na utrzymanie wojska. Rekwizycya kosztowności kościelnych na gwałtowne potrzeby Rzeczypospolitej; utrudnienia w dokonaniu tej rekwizycyi. Bicie monety. Uniwersały Kościuszki: Przestroga o intrygach moskiewskich. Odezwa do duchowieństwa polskiego grecko-oryentalnego nieunickiego. List Kościuszki w tej samej sprawie do biskupa unickiego chełmskiego. Nowe dzieła: Z przeszłości Galicyi t. II, Stanisława Schnür Pepłowskiego. Album Muzeum w Rapperswylu tom IV, obejmujące: Kościuszko życiorys wysnuty z dokumentów przez K. Bibliografia do dziejów i życia Kościuszki przez E. Callier'a. (c. d.)

Dział ekonomiczny.

W sprawie premiowania bydła włościańskiego z okręgu krakowskiego piszą nam, że wina za to, iż tylko z 6 gmin włościanie 48 sztuk bydła do Batowic na oznaczony termin doprowadzili — spada wyłącznie na zwierzchności gminne, które nie uwiadamiają członków gmin w należyty sposób o sprawach włościan dotyczących. Naczelnicy gmin w najlepszym razie przybijają ogłoszenia na drzwiach swojej chałupy — a to zupełnie nie wystarcza. Tow. rolnicze powinno dlatego upomnieć zwierzchności gminne, do jego okręgu należące, aby uwiadamiały w odpowiedni sposób interesowane strony, inaczej gorliwa praca i starania Towarzystwa nie odniosą pożądanego skutku.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 11 i 12 czerwca 1894 na targ 3072 sztuk.

Notowano: Prosięta 16 do 26 złr. za parę. — Chude 26·— do 36 —. Mięsne od — do — złr. Tuczne 39 do 42 ct za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 3049 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Z targów zbożowych. Kraków, 12 czerwca. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·67 do 7·80. Żyto od 6·05 do 6·50. Jęczmień od 4·80 do 5·50. Owies z opłatą akcyzową od 7·14 do 7·44. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 6·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 4·—. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·40. Jaja za kopę od 1·15 do 1·30. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 59·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 13 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	732·0 mm	731·4 mm	732·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,0	+10°,0	+13°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	SW 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	87%	71%
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm.	7	10	7

Uwagi: W nocy i koło południa trochę deszczu.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 13 czerwca. Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły, dla ludności okolicznej Wiednia dotkniętej gradobiciem dnia 7 b. m., zapomogę w kwocie 5.000 złr.

Wiedeń, 13 czerwca *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę profesora Karola Gussenbauera z Pragi, profesorem chirurgii w uniwersytecie wiedeńskim, w miejsce Billrotha.

Wiedeń, 13 czerwca. Kilku robotników, ze stowarzyszenia czyścicieli kanałów, aresztowano za to, że innym robotnikom w pracy przeszkodzić chcieli i zachęcali ich do bezrobocia.

Praga, 13 czerwca. Namiestnika hr. Thuna witano wszędzie owacyami na drodze do Kvildy, gdzie się udał na poświęcenie kościoła.

Budapeszt, 13 czerwca. Izba magnatów odbyła wczoraj po południu posiedzenie, które otworzył wiceprezydent Szlavy. Sekretarz bar. Józef Rudnyansky odczytał odręczne pismo królewskie, którego wysłuchano stojąc i przyjęto okrzykami *„Eljen"*. Prezydent rady ministrów dr. Wekerle złożył oświadczenie równobrzmiące, jak w Izbie poselskiej. Hr. Ferdynand Zichy oświadcza, że rozumie się samo przez się, że gdy król zamianował rząd, to pochwala politykę tego rządu i jego przedłożeniom nie odmówi sankcyi. Mowca ze względu na konstytucyę nie może dopatrywać się niczego więcej w oświadczeniu premiera, a przynajmniej nie spodziewa się, aby prezydent rady ministrów chciał pod płaszczykiem powagi królewskiej i przez powoływanie się na lojalność wywierać presyę. Dr. Wekerle odpowiada, że jego oświadczenie, które poprzednie wypadki uczyniły koniecznemi, nie zawiera nic więcej nad wyjaśnienie woli królewskiej. Hr. Ferdynand Zichy stwierdza, że enuncyacya premiera nie narusza wcale konstytucyjnych praw członków tej Izby. Przewodniczący Szlavy wita ministerstwo imieniem Izby magnatów i wyraża nadzieję, że przedłożenia oczekujące załatwienia, a w szczególności projekty z dziedziny polityki kościelnej będą za zgodą rządu i Izby załatwione w myśl interesów tronu i ojczyzny ku powszechnemu zadowoleniu. (*Żywe oklaski*).

Budapeszt, 13 czerwca. *Budap. Corresp.* donosi, że wiadomość, jakoby rząd zamierzał projekt ustawy o wolnem wykonywaniu religii i o recepcyi żydów w jesieni odroczyć, jest nieprawdziwą, gdyż rząd zamierza wszystkie przedłożenia kościelno-polityczne wnieść jeszcze w bieżącej sesyi.

Wrocław, 13 czerwca. Słychać tu o projekcie zaprowadzenia komunikacyi wodnej statkami parowemi od granicy pruskiej do Krakowa i Warszawy, aby produktom górniczym Śląska Górnego ułatwić zbyt do Rosyi i Austro-Węgier.

Rzym, 13 czerwca. Dzienniki wczorajsze donoszą, że przesilenie załatwione będzie dnia następnego. Sonnino obejmuje tekę skarbu, Boselli finansów; minister rolnictwa będzie nowo mianowany, inni ministrowie pozostają na swoich stanowiskach. Gabinet poczyni dalsze finansowe ustępstwa.

Rzym, 13 czerwca. Dzisiejsze poranne dzienniki potwierdzają wiadomość, że Boselli ma objąć tekę finansów, Sonnino tekę skarbu, a Damiani rolnictwa.

Według *Riformy* król nie przyjmie dymisyi ministerstwa, skutkiem tego ministerstwo dotychczasowe z małemi tylko zmianami przedstawi się jutro parlamentowi.

Bruksela, 13 czerwca. W Izbie oświadczyła lewica i posłowie z Antwerpii, że w dalszych obradach udziału nie wezmą. Wobec tego rząd zrzekł się obrad nad przedłożeniem cłowem i wniósł nadzwyczajne przedłożenie budżetowe. Dzisiaj koniec sesyi.

Tanger, 13 czerwca. Abdul Azis wyruszył z wojskiem na Fez.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 13 czerwca 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	20
Zjednoczony dług w srebrze	98	20
Austryacka renta złota	127	90
4% austryacka renta (marcowa)	97	—
4% węgierska renta złota	120	65
4% węgierska renta koron.	95	10
Akcye banku austro-węgierskiego	994	—
Akcye kredytowe	349	50
Londyn	125	15
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	32½
20 marek	12	27
20-to frankówki za sztukę	9	97
Banknoty włoskie	44	80
Dukaty austryackie	5	91

Wiedeń 13 czerwca. Ruble 134·50 Cena nafty 16·20 — 21·—. Spirytus 16·40 — Żyto na jesień 5·84—0·00. Pszenica na jesień 7·30—0·00. Owies na jesień 6.12—0·00.

Wiedeń, 13 czerwca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·80; 4% galic. fund. propin. 96·75; 4½% list. banku kraj. 100·10; 5%-owe list. banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98; 4% list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 215·75; Akcye kol. lwowsko-czern. 277 —; Losy z 1854 na 250 złr. — 147.25; losy z 1860 na 500 złr. — 146·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·75; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 349·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 410·—; Länderbank na 200 złr. — 246·65; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 994 —

Berlin, 13 czerwca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 209·60 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·50 mrk. Austryacka srebrna renta 94·— mrk. Węgierska złota renta 98·10 mrk. Węgierska renta koronowa 91·25 mrk. Austryackie banknoty 163·10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 132·— mrk. Ruble 220 — mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·80 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

NADESŁANE.

Dnia 7 czerwca 1894 r. wysłałem do p. Józefa Rogosza, redaktora „Głosu Narodu", list z zawezwaniem o sprostowanie odnoszącej się do mnie notatki dziennikarskiej, pomieszczonej w jego dzienniku. Ponieważ rzeczony pan sprostowania mego nie zamieścił, — przeto służyło mi po myśli ustawy prawo zawieszenia mu jego wydawnictwa; nie uważając wszelako tego kroku za niezbędnie potrzebny, podaję jedynie do wiadomości publicznej dosłowny odpis mego listu, wyjaśniającego prawdziwy stan rzeczy:

Kraków dnia 7 czerwca 1894 r.

Wielmożny Panie!

W myśl §. 19 ust. prasowej upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Narodu" w odpowiedniem miejscu następującego sprostowania:

W numerze 126 „Głosu Narodu" z 7 czerwca b. r. w artykule, umieszczonym w kronice pod napisem „Lichwa żydowska", podano wiadomości bądź to mylne, bądź też nieprawdziwe, tyczące się mojej osoby.

Nieprawdą mianowicie jest, jakobym został oskarżony o występek lichwy, jak niemniej nieprawdą jest, jakobym należał do czarnej giełdy, operującej pod kościołem św. Wojciecha.

Mylną również jest wiadomość, że ja należę do osób, pobierających po 30, 40 lub 50 procent na krótkie termina i że zrujnowałem w ten sposób wielu obywateli tutejszych.

W całej powyższej notatce dziennikarskiej tyle jest prawdy, że jeden z tutejszych obywateli wniósł przeciw mnie bezzasadne doniesienie do c. k. Prokuratoryi państwa chcąc tym sposobem uchronić się przed zapłatą dłużnych przez siebie kwot, a ze strony c. k. Prokuratoryi państwa wdrożono na skutek tego doniesienia dochodzenia przygotowawcze, co jest regułą przy każdem doniesieniu.

Wreszcie wyjaśniam, że prowadzę interes wekslarski już od lat trzydziestu bez najmniejszego zarzutu w kantorze umieszczonym w domu p. Epsteina w Rynku głównym L. 12.

1550 Z poważaniem
Jonas Anisfeld.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

(Zegar środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa
pospieszny o g. 7.07 rano
osobowy o godzinie 8 rano
osobowy o godz. 10.38 rano
pospieszny o godz. 9.20 w.
osobowy o godz. 10.55 w.

Do Rzeszowa
osobowy o godz. 6.40 pop.

Do Wieliczki
mięszany o g. 12 w połud.
mięszany o g. 8.10 wieczór

Do Orłowa
osobowy o godz. 8.44 rano
osobowy o g. 7.05 wieczór

Do Wiednia
osobowy o godz. 5.40 rano
pospieszny o g. 6.40 rano
osobowy o godz. 9.25 rano
osobowy o godz. 3.05 popoł.
pospieszny o g. 10 wieczór

Do Warszawy
osobowy o godz. 5.40 rano
osobowy o godz. 9.25 rano
osobowy o g. 6.09 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa
pospieszny o g. 6.20 rano
osobowy o godzinie 5 rano
osobowy o g. 2.25 popoł.
osobowy o g. 8.20 wieczór
pospieszny o g. 9.42 wiecz.

Z Rzeszowa
osobowy o g. 8.55 rano

Z Wieliczki
mięszany o godz. 8.05 rano
mięszany o g. 6.52 wieczór

Z Orłowa
osobowy o godz. 6.05 rano
osobowy o godz. 4.33 pop.

Z Wiednia
pospieszny o g. 6.45 rano
osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 9.44 rano
pospieszny o g. 8.45 wiecz.
osobowy o g. 10.08 wieczór

Z Warszawy
osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 5 popoł.
(także z Lundenburgu).

Notaryusz w Strzyżowie

poszukuje 1548 1 3

kandydata rutynowanego.

Rządca ekonomiczny

żonaty, w sile wieku, z kilkunastoletnią praktyką gospodarczą, w renomowanych gospodarstwach ks. Poznańskiego i Galicyi, obznajomiony z wszelkiemi gałęziami rolnictwa, poszukuje **od 1 lipca b. r. posady.**

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. S.** poste restante **Podgórze.** 1542 1 2

Mężczyzna 38 lat mający, technik i rysownik, nabywszy doświadczenia przy większych destylarniach nafty, poszukuje **odpowiedniej posady.** W razie potrzeby może złożyć kaucyę lub przystąpić do spółki. Zgłoszenia pod **M. G.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1544 1 6

Kto sobie stale co dzień czyści usta odolem, zabezpiecza zęby od zepsucia bezwarunkowo. 1476 1 5

Dwaj uczniowie

jeden z VI kl. realnej, drugi z V gimnazyalnej poszukują **lekcyj na czas wakacyjny za utrzymanie i skromne wynagrodzenie.** Obaj jako synowie emigranta z r. 1863 urodzeni i wychowani za granicą, posiadają konwersacyę niemiecką i francuską.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1456 1 6

WINO

własnej uprawy z r. 1892, wysyłam: 1 hektolitr **białego** 22 złr., **czerwonego** 24 złr. ze stacyi kolejowej **Gonobitz.** Próbki 2-litrowe **opłatnie** po otrzymaniu 96 ct.

Benedykt Hertl, właściciel dóbr. 1536 1 60

Zamek **Golitsch** pod **Gonobitz,** Styrya.

Meble i dekoracye

eleganckie, trwałe, tanie.

Stolarz Frank Tapicer

rok założenia 1835,

Wien, I., Krugerstrasse, **St. Pöltnerhof.** 1291 12 75

Słynne album mebli z cennikiem wysyła za złożeniem **1 złr. 50 ct.**

Dzierżawa do 2000 morgów łąk i roli, ziemi pszennej, roczny czynsz 5000 złr., inwentarza żywego do 700 sztuk i martwy z maszynami, kompletny, zaraz za gotówkę lub w zamianie na kamienice lub majątek korzystnie do wzięcia. **Folwarków** w rozmaitych miescowościach 5, do wydzierżawienia. **Majątek** do 400 m., z lasem, dobremi budynkami i inwentarzami do sprzedania lub zamiany na folwark, wille z gruntem, ogrodem i dobremi budynkami. **Majątek** do 1100 m. dobrej ziemi, z lasem, dobremi budynkami, parkiem, ogrodami i inwentarzami do sprzedania. **Majątek** wyżej 400 m., z dobremi budynkami, inwentarzem, lasem, $^1/_4$ mili od stacyi kolei do sprzedania. **Majątki** różne, w rozmaitych miejscowościach, na różne ceny oraz kamienice, wille, młyny walcowe, amerykańskie, z gruntami są do sprzedania lub zamiany. 1514 2 5

Zapytania: **Agencya Krassuskiego, Kraków, Mały Rynek, L. 6.** Poleca zarazem oficyalistów, bony i wszelką służbę.

MAGAZYN Aleksandry Łuszczyńskiej

(uczennica Szałkiewiczowej ze Lwowa)

Kraków, ul. Grodzka, 2, I piętro,

poleca 1115 11 0

eleganckie i tanie kapelusze damskie i dziecinne.

Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotną pocztą.

Sprzedaż i Pralnia Rękawiczek

wyrobu fabryki A. M. Mirkiewicza

otwartą została

ulica Grodzka, 48, obok kościoła św. Piotra.

Mam nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci mnie odwiedzaniem w celu poparcia wyrobów krajowych, przyczem ręczy się za dobroć.

1341 10 12 Z poważaniem

Julia Zielińska, wdowa.

MOTORY

parowe i wietrzne, najlepszej konstrukcyi, do wprawiania w ruch pomp, maszyn rolniczych i innych, buduje **A. KUNZ,** fabrykant wodociągów, pomp i motorów. **Hranice** (M. Weisskirchen). Prospekty darmo.

F. A. Sarga Syn i Sp., pierwsza i najstarsza w Austro-Węgrzech fabryka świec stearynowych. Założona przez Ad. de Milly 1837.

C. i k. nadwornego dostawcy **SARG'A** — **M** — Zaprowadzenie wyrobu gliceryny w Austro-Węgrzech i — **I** — wynalezienie **mydła** gliceryn. i t. p. przez **F. A. SARG'A** 1858. — **L** — Wynalezienie i zaprowadzenie „Kalodontu" 1887. — **L** — Trzydzieści pierwszych **medali** i **dyplomów** do r. 1894. — **Y** — **ŚWIECE.** 1261 3 6 Kantor: Wien, IV., Schwindg. 7.

Milly'ego świece stołowe, kościelne, barok, renesans, stożkowate i dęte; Milly'ego światła nocne i woskowe świeczki na drzewko.

Wszędzie do nabycia. **Żądać wyraźnie Sarg'a świec millowych.** **Wszędzie do nabycia.**

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

otwiera sezon 20 maja b. r.

W roku bieżącym oddaje się do użytku P. T. Gości: 1) **jeden dom mieszkalny,** 2) **jeden barak,** 3) **gruntownie przerobione łazienki borowinowe,** 4) **ważniejsze przyrządy do ortopedyi.**

W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia.

Zaprowadzono fiakry zakładowe.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

W porze od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej.

Lekarzem zdrojowym jest Dr. Kl. Dębicki.

Wszelkie zgłoszenia załatwia

1168 12 17 *Dyrekcya.*

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1396 3 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych**

Ceny umiarkowane.

Handel A. HAWEŁKI w Krakowie

poleca

Kawior astrachański mało solony, 1519 2 4

Śledzie pocztowe, Porter angielski, wytrawny,

Wino „Barletta" białe i czerwone.

Utrzymuję na składzie wielki wybór

GOTOWYCH POMNIKÓW

z piaskowca, marmuru i granitu,

Płyt marmurowych

dla mebli i kas handlowych, jakoteż 1394 3 20

FIGUR GIPSOWYCH

do salonów i kościołów i sprzedaję takowe **po cenach nader umiarkowanych.**

Adolf Hochstim

majster kamieniarski w Krakowie, ul. Floryańska, L. 38.

JAWORZE na Śląsku austr. (Ernsdorf). Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. — **Sezon od 1 maja do 30 września.** — Nowo urządzony pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła zarząd zakładu.

966 16 28 **Dr. Edmund Kowalski.**

WAŻNE NA SEZON WIOSENNY I LETNI.

Nowo otwarty

GRAND MAGASIN AU PRIX FIXE

wiedeńskich ubiorów męskich i dziecinnych

w Krakowie, ul. Grodzka, I piętro, dom Wgo Sobolewskiego,

poleca się Szan. P. T. Publiczności. Doborowe materyały. Najmodniejsze fasony. Ceny niskie

1238 9 10 Z szacunkiem **właściciel Grand Magazynu Au Prix Fixe.**

!Nowość!

Najdawniejszą i uznaną najulubień. węgierską wodą szczawiową jest

Sulińska Korona-Forràs.

Suliński zdrój mineralny, położony nad Popradem w hrabstwie Szaryszskiem, w odległości 10 minut od stacyi Żegiestów, cieszy się od r. 1836 corocznie znaczniejszym pokupem i wziętością. Woda ta rozsyłaną jest obecnie w zgrabnym silnych ciemnozielonych butelkach 1, $^1/_2$ i $^3/_4$ litr.

Woda Sulińska Korona-Forràs pita z winem lub sokiem owocowym, jest nadzwyczaj rozpowszechniona i uznana jako **znakomity napój orzeźwiający.** Prócz tego oddaje znakomite usługi w **przewlekłych nieżytach żołądka, nieżytach krtani, cierpieniach przyrządów moczowych, nieżytach pęcherza, blednicy, angielskiej chorobie** i **dolegliwościach gośćcowych. Podczas cholery** okazała się szczawiowa woda **sulińska jako najpewniejszy środek ochronny i leczniczy.**

Główny skład **w Krakowie** mają **J. Hanak,** właściciel droguery przy ulicy Szewskiej, L. 5, **J. Wentzl** w Rynku głównym i aptekarz **K. Wiszniewski** przy ulicy Floryańskiej. 1504 2 8

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem stacya pocztowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii.

Lekarz zdrojowy Dr. Wł. Hojnacki. 1174 6 10

Pora kąpielowa trwa od 1-go czerwca do końca września.

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i **popradowe.**

Woda Żegiestowska znajduje się we wszyst. wielkich składach wód mineral.

Kwizdy Płyn przeciw darciu w nogach.

Środek domowy, oddawna wypróbowany, ból kojący. Nacieranie przed i po podróży wzmacnia. Cena: cała flaszka 1 złr., $^1/_2$ flaszki 60 centów.

Skład główny:

Apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem.

Nabyć można w każdej aptece.

Uważać należy na znak ochronny i żądać wyraźnie 303 8 20

Kwizdy Płynu przeciw darciu w nogach.

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 2135 79 5

W. ADAMOWICZA w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny $^1/_1$ flaszka ***	złr. 3.20

Herbata z Brodów!

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe

odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania, a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 45, 75 ct., 1 złr 1 złr. 50 ct. i t. d

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 65 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 139 15

W Krakowie przy ulicy Dietla

Teatr sztuk i osobliwości

pod dyrekcyą Karola Strohschneidera.

Co dzień o godzinie 7½ wieczorem wielkie widowisko, w którem bierze udział 40 osób. Muzyka własna. W każdem przedstawieniu występuje najdzielniejszy w dzisiejszych czasach **linoskoczek, dyrektor Karol Strohschneider,** i na drucianej linie w wysokości 20 metrów popisuje się swemi sztukami podziw wywołującemi.

Na zakończenie przedstawienia: **„Potęga wiary",** wielka pantomima dramatyczna w 4 obrazach, wykonana przez cały personal.

Bliższe szczegóły podają afisze. 1545 1 0

Różne mieszkania do wynajęcia.

Ul. Karmelicka, L. 33. Na III piętrze 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, od 1 lipca 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, zaraz.

Na II piętrze 3 pokoje, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, od 1 lipca.

Ulica św. Anny, L. 3. Na III piętrze 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, zaraz. — W domu winda na wodę i węgle.

Plac Latarnia, L. 8. Na I piętrze 2 duże pokoje frontowe, umeblowane, dla kawalera — zaraz.

Bliższa wiadomość o wszystkich mieszkaniach przy **Placu Latarnia, L. 8, I piętro,** u właściciela 1442 6 6

Największy skład

Maszyn do szycia Józefa Iwanickiego

następcy w Krakowie,

Rynek gł., L. 25.

1521 4 25

Na wypłaty maszyny od 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Praktykant

zamiejscowy potrzebny jest zaraz do handlu 1497 3 3

Henryka Schwarza w Krakowie.

Woda leśna

odświeża powietrze pokojowe i napełnia wonią balsamiczną lasów szpilkowych. Cena 50 centów.

Skład jedyny w aptece pod „złotą głową" 933 7 0

Leona Rosnera w Krakowie.

W Dulerówce

1½ kilometra od miasta Pilzna, blisko stacyi kolejowej Czarna, jest

letnie mieszkanie

składające z kilkunastu pokoi i parku, pod korzystnemi warunkami **do wynajęcia całe lub częściowo.**

Bliższych wiadomości udziela **M. Misiewicz w Dulerówce** poczta Pilzno. 1434 2 2

Trzy pokoje

od frontu, z balkonem, na I piętrze, nyża, przedpokój i kuchnia, **przy ul. Mikołajskiej, L. 8, do wynajęcia.** 1492 4 0

Pompy

wszelkiego rodzaju do celów domowych, publicznych, gospodarstw, budowli wodnych i przemysłu.

Nowość: Podług patent. sposobu Bower-Barff nieulegającego oksydacyi

Pompy nieoksydujące

771 13 26 **zabezpieczone od rdzy.**

Katalogi darmo i opłatnie. **W. GARVENS, Wien,** I. Walfischgasse 14. I. Schwarzenbergstrasse 6.

Wagi

najnowszej, ulepszonej konstrukcyi.

Wagi dziesiętne, setne i pomostowe

z drzewa i żelaza do celów handlowych, komunikacyjnych, fabrycznych, gospodarskich i innych rękodzielniczych. **Wagi do oznaczenia ciężaru osób, wagi do domowego użytku, wagi bydlęce.**

Towarzystwo komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn.

Katalogi darmo i opłatnie.

Pochód na Sybir

największe arcydzieło Grottgiera, wzbudzające w każdym Polaku najgłębszy patryotyzm, obraz metrowej wielkości, heliograwura (trawiony sztych) wydanie Adama Kaczurby, jest do nabycia po zniżonej cenie **1 złr. 25 ct.** zamiast **4 złr.,** z przesyłką poczt **1 złr. 45 ct.** 1430 6 10

Kraków, Rynek, A—B, 45.

Magister farmacyi

1530 znajdzie pomieszczenie od 15 lipca 2 3

w aptece E. Denkera w Leżajsku.

Do wynajęcia

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, w Dębnikach (za Wisłą), **L. 93,** zaraz za mostem. 1532 2 3

3 dzierżawy

pod bardzo korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia,** jak również kilka większych i mniejszych **majątków do sprzedania**

poleca 1020 20 0

Biuro W. Świderskiego, Tarnów.

Letnie mieszkania.

W pięknym parku, w Radziszowie, w pałacu, są różne pokoje z wszelkiemi wygodami. Położenie górzyste, blisko las. W parku łazienka, nabiał i ogrodowizny. Artykuły spożywcze we wsi. Trzy stacye kolei od Krakowa. Na miejscu wiadomość poczta **Skawina.** O wczesne zamówienia uprasza

1293 6 3 **J. Natmiller.**

Wysprzedaż licytacyjna

więcej dającemu, za gotówkę, **reszty inwentarza żywego i martwego, sprzętów gospodarczych, materyałów** itp., w d. 18, 19 i 20 czerwca b. r. o godz. 10 rano **w Ochmanowie,** 20 minut jazdy ze stacyi kolei Podłęże lub Wieliczki. 1528 3 6

Lampy

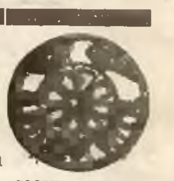

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 94 300

Ceny bardzo tanie.

C. i k. dostawca dworów

Patenta i przywileje.

„EXSICCATOR"

5 medali 2 dyplomy, 1 herb państwa.

Osusza wilgoć, niszczy **radykalnie grzybek drzewny** itp. **Przewyższa** wszelkie w XIX wieku istniejące środki. — 1000-ce dowodów.

Broszurki ilustrowane, niezbędne dla każdego, wysyłam franco i gratis. — **Agentów poszukuję.**

[illegible] Adres dla pism i telegramów: 18 0

„Exsiccator" Wiedeń.

W Krakowie nie posiadam filii.

Do wynajęcia zaraz:

3, 4, 5—10 pokoi z kuchniami, przy plantacyach, oraz **sklepy, w domu L. 71, ulica Grodzka.** 1493 4 0

Pianino

eleganckie, czarne, o pięknych tonach, tanio **do sprzedania.** 1543 1

Wiadomość: **ul. Lubicz, 3, drzwi 4.**

Do sprzedania

siodło damskie

nowe, nieużywane. 1533 2 6

Wiadomość: **Hotel Krakowski, L. 5.**

Praktykant

(izraelita) z normalnem wykształceniem, potrzeny jest zaraz **do czynności kancelaryjnych.**

Bliższa wiadomość: **R Pitzele,** Kraków, ulica Dietla, 46. 1537 2 3

Wygodne mieszkania parterowe

w pobliżu plant, złożone z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, garderoby, spiżarni, z waterklosetami i wszelkiemi wygodami, są **do wynajęcia od 1 lipca.**

Wiadomość u właścicielki **ul. Starowiślna, 4, I piętro.** 1465 4 4

Mieszkanie letnie

suche, w uroczej okolicy obok lasów szpilkowych, z dobrą wodą źródlaną, składające się z 3 pokojów i 2 kuchni, jest **od 1 lipca do wynajęcia razem lub osobno.** Poczta i kolej blisko. Do spaceru ogród 7-morgowy.

Bliższych wyjaśnień udzieli **Obszar dworski w Sleszowicach,** poczta Mucharz via Skawce.

1463 3 3

Praktykant

1512 zamiejscowy, potrzebny do handlu 3 3

Edmunda Klimka w Krakowie

Starszy praktykant

zamiejscowy, z dobrego domu, znajdzie umieszczenie w handlu **Karola Makowskiego w Bieczu.**

1508 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci [illegible] w [illegible]. Odpowiedzialny rządca drukarni A. [illegible].